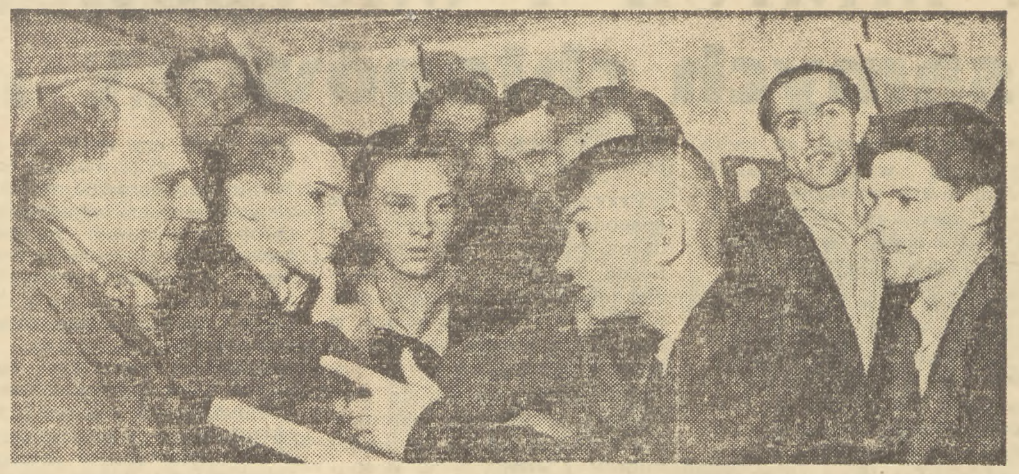
SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 3 listopada 1951 r. Nr 262 (470) B Cena 15 gr



Z pobytu radzieckiej delegacji w Polsce

Członkowie bawiącej w Polsce z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej delegacji radzieckiej odwiedzili szereg miast, zakładów naukowych i PGR-ów.

Na zdjęciu: czołowy kombajner Donbasu, W Kuczer, tłumaczy prace kombajnu węglowego górnikom kopalni „Bolesław Chrobry".

Foto CAF

Informację czytaj na str 4

Przodujący ludzie wsi



PAWEŁ HANKIEWICZ JEST WŁAŚCICIELEM 9-HEKTAROWEGO GOSPODARSTWA (7,2 HA ZIEMI ORNEJ) W GROMADZIE KAROLEW, POWIAT ŁOWICZ, WOJ ŁÓDZKIE JEST ON CZŁONKIEM ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO I CZŁONKIEM PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ

Paweł Hankiewicz sprzedał państwu 15 kwintali zboża, tj. o 2,4 kwintala przekroczył wyznaczoną ilość W najbliższych dniach odstawi on jeszcze ok 3 kwintali ziarna Odstawił on także ziemniaki — 10,6 kwintala

Podatek gruntowy oraz SFOR ob Hankiewicz już uregulował, zapłacił też ratę Pożyczki Narodowej.

W bieżącym roku ob Hankiewicz odstawił 3 tuczniki Czwartego sprzeda w początkach listopada Na przyszły rok zamierza również kontraktować tuczniki w ilości ok. 3 sztuk



JAN KRET GOSPODARUJE NA 5,30 HEKTARACH ZIEMI W NIEBOROWIE GMINA NIEBORÓW WOJ ŁÓDZKIE CZŁONEK PZPR

Tow Kret odstawił ziemniaki w całości Nie ma on żadnych zaległości finansowych nie zalega także w ratach Pożyczki Narodowej

Zboża tow Kret miał sprzedać państwu 6 q Ale z obowiązku tego został zwolniony gdyż odstawił on w ostatnich miesiącach 8 tuczników ponad minimum określone dla jego grupy gospodarstw A za każdego tucznika odstawionego w 1951 r ponad to minimum uzyskuje się w myśl dekretu uchwalonego przez Radę Ministrów i zatwierdzonego przez Radę Państwa zniżkę w odstawie zboża o 100 kg

Fotografie: „Sztandar Młodych"

Coraz więcej zbiorowych dostaw zboża

85 powiatów przekroczyło 65 proc. rocznego planu sprzedaży zboża

10 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

W dniu 31 października dostawy zboża do punktów skupu w całym kraju przekroczyły poziom planu dziennego, podobnie jak w ciągu 5 poprzednich dni.

Dalszych 19 powiatów przekroczyło w tym dniu granice **65 proc rocznego planu skupu zboża** Są to powiaty **Brzeziny, Kutno, Łask, Łowicz, Łęczyca, Rawa Mazowiecka, Łódź, Piotrków, Sieradz i Wieluń** (woj łódzkie) **Wyrzysk** (woj bydgoskie). **Kępno, Kościan, Międzyrzec, Nowy Tomyśl, Ostrów Wlkp., Poznań i Śrem** (woj poznańskie) oraz **Opoczno** (woj kieleckie) W ten sposób ogólna liczba powiatów które wykonały **co najmniej w 65 proc. roczny plan sprzedaży zboża Państwu, dosięgła 85, w tym 10 powiatów, po przekroczeniu 90 proc. rocznego planu uzyskało zwolnienia od miarek młyńskich i odsypów** Pow **Piła** (woj poznańskie) przekroczył w dniu 31 ub m. 100 proc. rocznego planu

Liczne dalsze powiaty meldują o całkowitym wykonaniu planu skupu ziemniaków jadalnych

Z przodujących gromad i gmin coraz liczniej wyjeżdżają kolumny wypełnionych zbożem wozów

Zbiorową, uroczystą dostawę zboża zorganizowali pracujący chłopi z gromady **Brodnica, gm. Chmielno, w woj. gdańskim** — odwieźli oni na punkt skupu przeszło 40 ton zboża W przygotowaniach do tej dostawy brała udział 8-osobowa brygada zetempowska Członkowie tej brygady jechali na czele długiej kolumny wozów, przygrywali na harmonii, śpiewali piosenki Na punkcie skupu ZMP-owcy pomagali chłopom w wyładunku zboża

18 udekorowanych szturmówkami i transparentami wozów ze zbożem wyjechało z **grom. Lignowy, gm. Rudno, w pow. tczewskim woj. gdańskie** Na 64 wozach odwieźli chłopi z **grom Grąbowice**, w pow hrubieszowskim, woj. lubelskie, 43 tony zboża **(Nietrz.)**

Uroczyście odwozili zboże na punkt skupu pracujący chłopi z grom **Olszowa, gm. Zakliczyn, pow. Brzesko, w woj.** krakowskim

W całej wsi od samego rana starsi szykowali wozy, ZMP-owcy — **Józef Sobul, Kazimiera Sowa i Genowefa Piór** — pomagali ładować zboże i ziemniaki do worków i na wozy

Punktualnie o godz 7 przed domem sołtysa Warzechy ustawił się długi sznur wozów — było ich 11 Na pierwszym wozie duży, czerwony transparent: **„Przez szybką dostawę zboża przyczyniamy się do realizacji Planu 6-letniego"**.

Na dalszych wozach mieniły się zielone koszule i czerwone krawaty młodzieży Jeden z ZMP-owców trzymał w ręku kukłę przedstawiającą znanego kułaka **Tadeusza Koczwarę** — właściciela dwóch gospodarstw, który nie tylko nie sprzedał państwu ani kilograma ziarna, ale również usiłował namawiać do niewykonywania obowiązków pracujących chłopów

Olszowiacy sprzedali tego dnia państwu 9.500 kg zboża Za ich przykładem trzy gromady gm Zakliczyn **Gwoździec, Paleśnica i Lusławice** zorganizowały zbiorowe dostawy zboża. Ogółem sprzedano 26 ton zboża. **(gaj.)**

OLSZTYN. W pow Giżycko w woj olsztyńskim na wyróżnienie zasługuje grom **Jeziorki**, która plan sprzedaży zboża wykonała w 95% ziemniaków w 90%, całkowicie wywiązała się z planu kontraktacji trzody chlewnej i w 90% spłaciła podatek gruntowy.

W walce ze spekulacją

W grom **Bańskie** w woj. krakowskim, kol **Jan Hadowski** zorganizował 9-osobowy posterunek kontrolny Koledzy z posterunku czuwając nad tym, aby spekulanci nie wykupywali od chłopów świń, prowadzili pracę agitacyjną, która w rezultacie doprowadziła do zakontraktowania 53 tuczników i 78 baranów Koledzy z posterunku zdemaskowali także szajkę spekulantów której przewodził Tadeusz Dziura Spekulantami zajęły się władze MO. Znalezione u nich mięso z 11 świń, po zbadaniu przez weterynarza, przekazano Gminnej Spółdzielni w Poroninie do rozsprzedaży. **(gaj)**

List uczniów do rodziców na wsi

Młodzież koła ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej w **Grajewie**, wezwała wszystkich kolegów i koleżanki z województwa białostockiego do przeprowadzenia akcji wyjaśniająco-agitacyjnej wśród swoich rodziców, w celu przekonania ich o potrzebie wywiązania się ze swoich obowiązków wobec państwa.

„Zwróciliśmy się do swych rodziców mieszkających na wsi — piszą koledzy z Grajewa w swej rezolucji — *W listach i rozmowach przekonujemy ich o słuszności polityki Partii i Rządu. Za naszym przykładem poszła cała młodzież niezorganizowana szkoły"*

Koledzy z Grajewa zobowiązali się także zorganizować 10 występów artystycznych w okolicznych gromadach do dnia 7 listopada br. *(zw)*



Średniorolny chłop z Kreplewa Antoni Rybowski odstawił ponad plan 250 kg zboża, a w ramach kontraktacji trzody chlewnej — pięć tuczników. CAF — fot. Zawadzki

Tysiące ton stali ponad plan przyniosły już zobowiązania październikowe polskich hutników

Racjonalizatorski pomysł młodych robotników z Gryfina przyniesie 54 tys. złotych oszczędności rocznie

W miarę zbliżania się 34 rocznicy Rewolucji Październikowej rośnie ilość meldunków o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań, podjętych przez polski świat pracy. Szczególne sukcesy odnoszą hutnicy.

Dumny meldunek nadszedł od robotników stalowni huty im Stalina — **„Dla uczczenia wielkiego Święta Proletariatu wyprodukowaliśmy 6.200 ton stali ponad plan"** Dzielna załoga stalowni odniosła to wspaniałe zwycięstwo przełamując dotychczasowe trudności z wykonywaniem planów produkcyjnych

O przekroczeniu swego zobowiązania melduje również załoga wielkich pieców huty „**Kościuszko**" Zamiast zadeklarowanych 1 200 ton surówki wielkopiecownicy wytworzyli już **1.384 tony surówki ponad plan.**

Załoga stalowni huty „**Pokój**" meldując o całkowitej realizacji zobowiązań październikowych donosi o wytworzeniu **1.000 ton stali ponad plan** Na czoło realizatorów Czynu Październikowego wysunęli się wytapiacze **Górecki, Wadula i Konieczny.**

Czyn młodzieży

W realizacji zobowiązań październikowych bierze udział około 5 tysięcy młodzieży woj szczecińskiego Czołowe brygady ZMP-owskie wykonały już swoje zobowiązania z dużą nadwyżką

Młodzi elektromonterzy oddali do użytku na 3 dni przed terminem 2 magazyny w Załomie oraz zaoszczędzili m. in około 400 roboczogodzin Ogólna wartość zrealizowanych przez nich zobowiązań wynosi 10 700 zł

Najbardziej wyróżniła się młodzieżowa brygada **Dybicza**, w której elektromonter **Władysław Borowski** wykonywał dziennie ponad 300 proc normy, a jego koledzy **Koszucki, Chojnacki i Milczarek** — około 300 proc

Młodzież z budowy osiedla studenckiego wspólnie z grupami starszych robotników zrealizowała swe zobowiązanie na 8 dni przed terminem Ich Czyn przyczynił się do przedterminowego wykończenia dwóch bloków mieszkalnych i wykonania w stanie surowym dalszych dwóch budynków mieszkalnych dla studentów

Również wysokie oszczędności da gospodarce narodowej realizacja pomysłu 8 młodych robotników warsztatowych z fabryki szczotek w **Gryfinie. Konstruują oni obecnie specjalny warsztat do produkcji mioteł ze słomy ryżowej, który usprawni pracę i pozwoli zaoszczędzić rocznie ok. 54.000 złotych.**

Plan 5-letni NRD wskazuje całemu narodowi niemieckiemu drogę wiodącą do pokoju i demokracji

Przemówienie wicepremiera NRD, Waltera Ulbrichta

Na posiedzeniu Izby Ludowej, wicepremier NRD — Walter Ulbricht wygłosił przemówienie, w którym przedstawił rządowy projekt ustawy o 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej NRD.

Ogólnonarodowe znaczenie planu 5 letniego NRD — powiedział m. in. mówca — polega na tym, że wskazuje on całemu narodowi drogę, wiodącą do pokoju i demokracji. Plan 5-letni opiera się o przemiany demokratyczne, jakie nastąpiły na terenie NRD. Przemiany te polegają na tym że stworzone zostały warunki, w których **gospodarka służy interesom narodu**, a nie egoistycznym interesom monopolistów, obszarników i ich reakcyjnego aparatu biurokratycznego

Mówca zaznaczył, że **plan 5-letni ma na celu umożliwienie dalszego rozwoju pokojowej gospodarki NRD.** Realizacja planu 5-letniego, jak również jego podstawowe postanowienia, — związane są z **zacieśnianiem przyjaznych stosunków i współpracy gospodarczej między NRD a Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu pokoju.**

Nasze wielkie budownictwo — powiedział Ulbricht — może rozwijać się pomyślnie jedynie w warunkach pokoju I dlatego plan 5-letni jest planem pokoju Jest on przeciwstawieniem planu Schumana, który służy remilitaryzacji Niemiec Zach i odbudowie przemysłu zbrojeniowego, zgodnie z planami monopoli amerykańskich.

Mówca podał, że **w 1955 roku produkcja przemysłowa NRD będzie wynosiła 192,3 proc. w porównaniu z 1950 r., tj. podniesie się przeszło dwukrotnie w porównaniu z 1936 r.** W 1955 roku globalna wartość produkcji przemysłowej wyniesie 45.006,3 milionów marek podczas gdy w 1936 r wynosiła ona w cenach porównywalnych 21.282 miliony marek **Takiego tempa rozwoju nie było jeszcze w Niemczech i nie było w żadnym kraju kapitalistycznym.**

Plan przewiduje podwyższenie ogólnego funduszu płac oraz podniesienie realnej wartości płac

Na odcinku rolnictwa plan 5-letni NRD zmierza do znacznego podniesienia urodzaju i zwiększenia pogłowia bydła.

Walter Ulbricht zaznaczył, że **plan 5 letni posiada doniosłe znaczenie dla walki, jaką toczy naród niemiecki o utworzenie jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.** Utworzenie zjednoczonego pokojowego, demokratycznego państwa niemieckiego — jest sprzeczne z planami imperialistycznymi I dlatego usiłują imperialiści nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec **Naszym obowiązkiem** — stwierdził mówca — **jest ze wszech sił dążyć do wyzwolenia Niemiec Zachodnich spod jarzma imperialistycznego. Dlatego popieramy stanowczo propozycje w sprawie zjednoczenia Niemiec.**

Z ubolewaniem musimy stwierdzić — oświadczył wicepremier Ulbricht — że parlament w Bonn pod wpływem sił imperialistycznych dwukrotnie odmówił rozpatrzenia propozycji Izby Ludowej NRD, zmierzających do zjednoczenia Niemiec i do zawarcia traktatu pokojowego

Naród niemiecki musi w tych warunkach skoncentrować wszystkie swe siły i całą swą energię, by kontynuować swą pracę twórczą na terenie NRD, by rozwijać wszechstronnie gospodarkę pokojową NRD i umacniać organy nowej władzy demokratycznej. Wysiłki te stanowić będą wkład w sprawę pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Nie ulega wątpliwości — powiedział w zakończeniu Walter Ulbricht — **że przyszłość należy do tych, którzy walczą o pokój, o postęp i o jedność Niemiec.**

Naród chiński będzie walczył w obronie pokoju do całkowitego zwycięstwa

Orędzie Chińskiej Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej

Chińska Ludowa Polityczna Rada Konsultatywna uchwaliła tekst orędzia do Światowej Rady Pokoju. Orędzie to głosi m. in.:

W związku z sesją Światowej Rady Pokoju, odbywającą się w Wiedniu, **Chińska Ludowa Polityczna Rada Konsultatywna życzy Światowej Radzie Pokoju pełnego powodzenia w jej pracy.** Pokój świata jest poważnie zagrożony Rządy USA i satelitów amerykańskich rozpętały wyścig zbrojeń, rozszerzają sieć baz wojskowych i chcą przygotować nową wojnę światową

Rząd USA wykorzystuje tzw „pakt bezpieczeństwa" dla organizowania bloku agresywnego na Dalekim Wschodzie.

Fakty dowodzą, że podżegacze wojenni usiłują pchnąć Azję i Afrykę Północną w odmęty wojny.

Równocześnie jednak siły obozu pokoju wzrastają bez przerwy. Potęga wielkiego Związku Radzieckiego rośnie z dniem każdym. W całej Azji i Afryce Północnej coraz szersze kręgi zatacza ruch pokoju przeciwko agresji Podżegacze wojenni wszędzie spotykają się z oporem narodów **W tej sytuacji nie ulega wątpliwości, że spisek podżegaczy wojennych zostanie pokrzyżowany, jeżeli miłujące pokój narody zjednoczą się i wezmą sprawę obrony pokoju w swe własne ręce.**

Obecnie Chińska Ludowa Polityczna Rada Konsultatywna powzięła uchwałę, w której wyraża swe całkowite poparcie dla paktu pokoju między pięcioma mocarstwami Dążąc do utrwalenia pokoju na świecie, naród chiński będzie zdecydowanie walczył o sprawiedliwe i rozsądne porozumienie w sprawie rozejmu w Korei **Naród chiński walczyć będzie w obronie pokoju na świecie — do całkowitego zwycięstwa.**

Oszczędność – żelazne prawo naszej gospodarki

Gdzie okiem sięgnąć, w całej Polsce strzelają w niebo kominy nowych fabryk-gigantów powstają nowe osiedla mieszkaniowe i całe nowe miasta. Wcielamy w życie wielki plan budowy trwałych podstaw do przeobrażenia naszej Ojczyzny z kraju nędzy i zacofania w kraj wielkiego przemysłu zmechanizowanego rolnictwa w kraj socjalizmu.

Plan ten realizujemy w ustawicznej walce z trudnościami walce, która wymaga hartu i ofiarności, która wymaga naprężenia wszystkich sił zdolności i entuzjazmu. Zwłaszcza w chwili obecnej, gdy cały splot czynników złożył się na szczególnie ostre formy naszych trudności, walka o przezwyciężenie ich jest najżywotniejszą, osobistą sprawą każdego człowieka pracy, obowiązkiem nałożonym przez Ojczyznę.

Jedną z podstawowych form walki z trudnościami jest maksymalne zmniejszenie wydatków — oszczędność wszędzie i na wszystkim, ustawiczna, bezkompromisowa walka z wszelkim marnotrawstwem. Oszczędność bowiem — to żalazne prawo naszej gospodarki.

Są jeszcze w naszej gospodarce wydatki niepotrzebne, będące w gruncie rzeczy zwykłym marnotrawieniem dobra społecznego Trzeba aby wszyscy ludzie mający wpływ na wydatkowanie pieniędzy społecznych z troskliwością rozumnych gospodarzy przeanalizowali potrzebę poszczególnych wydatków, aby co dzień, co godzinę ustawicznie walczyli o zmniejszenie ich, o całkowitą likwidację niepotrzebnych. Trzeba stale pamiętać, że każde najmniejsze nawet marnotrawstwo w chwili obecnej jest wielokrotnie bardziej szkodliwe, aniżeli dawniej, w okresie poprzedzającym szczególnie ostre formy obecnych trudności.

Trzeba sobie głęboko uświadomić, że każde marnotrawstwo jest przestępstwem wobec narodu, przestępstwem, którego nie tylko nie wolno tolerować, ale z którym trzeba czynnie walczyć.

Walczyć musimy nie tylko z marnotrawstwem na większą skalę, ale również z każdym, najmniejszym nawet przejawem marnotrawstwa.

Weźmy koszty robocizny, które stanowią jedną z najpoważniejszych pozycji w kosztach własnych produkcji. Często bywa, że zakłady produkcyjne, aby wykonać wyznaczony plan zatrudnienia zatrudniają wielu ludzi całkowicie zbędnych w danym zakładzie pracy, podczas gdy inne zakłady odczuwają brak ludzi. Sprawa ta szczególnie ostro występuje w budownictwie i w PGR-ach, które bardzo często w zimie, a więc w okresie spadku natężenia prac, zatrzymują ludzi tylko dlatego, żeby ułatwić sobie sprawę zatrudnienia na wiosnę. Jest to oczywiste marnotrawienie siły roboczej, niepotrzebne zwiększanie kosztów robocizny. Temu stanowi rzeczy trzeba położyć kres jak najszybciej.

Podobne zjawisko dotyczy przerostów urzędniczych. Wielu kierowników naszych urzędów dąży do całkowitego obsadzenia wszystkich planowanych etatów, nie bacząc na to czy dany urzędnik jest w instytucji bezwzględnie potrzebny, czy nie. Jest to również marnotrawienie siły roboczej, niedopuszczalne zwiększanie kosztów osobowych.

Podstawą obniżenia kosztów własnych produkcji jest maksymalne obniżenie kosztów materiałowych — surowców i materiałów pomocniczych. Tymczasem nie we wszystkich jeszcze zakładach pracy wprowadzono uzasadnione technicznie normy zużycia, a tam gdzie je wprowadzono, nie zawsze są one słuszne i nie zawsze przestrzegane. A trzeba pamiętać, że w gospodarce naszej tkwią jeszcze olbrzymie rezerwy produkcyjne, które można i należy jak najszybciej wprowadzić do produkcji. Trzeba spotęgować walkę z brakoróbstwem, oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać. Trzeba ustawicznie walczyć o zmniejszenie norm zużycia surowców, o oparcie ich na stałych, codziennych sukcesach w oszczędzaniu.

A oszczędzać można na wszystkim. Każda stłuczona cegła, każda zmarnowana igła każdy zniszczony metr przędzy każdy gram wybrakowanego wyrobu metalowego—to wielka strata. I na odwrót — każda, choćby pozornie maleńka oszczędność, w skali ogólnokrajowej stanowi poważny, dodatkowy fundusz na rozbudowę naszego kraju. Pokazali nam korabielnikowcy, jak można oszczędzać na „drobiazgach" i jak z tych pozornych drobiazgów wyrastają nowe domy, nowe konstrukcje metalowe, nowe setki metrów materiałów włókienniczych.

W walce o oszczędność również bardzo istotną sprawą jest maksymalne zmniejszenie wydatków nieprodukcyjnych. Wydatki te trzeba zmniejszać m. in. poprzez ograniczenie delegacji służbowych do najniezbędniejszych. Po linii zmniejszenia wydatków nieprodukcyjnych idzie również zarządzenie Premiera RP, zakazujące urządzania przez instytucje przyjęć i bankietów.

Ta wielka walka o oszczędność jest równocześnie walką o wykonanie zadań Planu 6-letniego, a więc o zrealizowanie najżywotniejszego celu naszego narodu, naszej Ojczyzny. W walce tej młodzież polska ma chlubne i wielkie tradycje. Jedną z nich jest zainicjowanie ruchu kompleksowego oszczędzania i stosowanie go w wielu zakładach pracy, m. in. w Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

Ale wszystkie dotychczasowe osiągnięcia są w obecnej chwili daleko niedostateczne. Uczyć się walki o oszczędność musimy od Komsomołu. Tak jak Komsomolcy rozwijać musimy nadal kompleksowe oszczędzanie, jak Komsomolcy wprząc do walki o oszczędność metodę Kowalowa, jak Komsomolcy szerzej wprowadzać osobiste konta oszczędności, jak Komsomolcy — systematycznie kontrolować przebieg oszczędzania i jak Komsomolcy z zaciętością walczyć z każdym naruszeniem zasady oszczędzania, napiętnować w gazetkach ściennych, na tablicach współzawodnictwa, na równi z bumelantami — wszystkich, którzy przekraczają normy zużycia, wyłamują się z żelaznej zasady naszej gospodarki socjalistycznej.

I na odwrót — otaczać opieką i szacunkiem wszystkich tych, którzy w systematycznej walce o oszczędność mają prawo do tytułu dobrego obywatela Polski Ludowej.

Każdy ZMP-owiec, każdy młody robotnik powinien na tytuł taki w pełni zasłużyć.

Nowa propozycja delegacji koreańskiej w sprawie linii demarkacyjnej

Delegacja koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich przedstawiła 31 października nową propozycję w sprawie wojskowej linii demarkacyjnej Propozycja ta sprowadza się w zasadzie do tego, że przerwanie działań wojennych powinno nastąpić na obecnie istniejącej linii frontu.

Powyższe propozycje przedstawił w imieniu delegacji ludowej gen **Li Sang-czo**, który oświadczył m in.:

Zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy by umożliwić porozumienie. Propozycja nasza jest całkowicie zgodna z zasadami słuszności i sprawiedliwości.

Nie ulega wątpliwości, że strona amerykańska, jeżeli rzeczywiście pragnie porozumienia, — powinna natychmiast przyjąć tę propozycję, by przejść do następnych punktów porządku dziennego.

II Sesja Światowej Rady Pokoju otwarta

1 listopada o godz. 16.00 rozpoczęły się w Wiedniu obrady II Sesji Światowej Rady Pokoju.

Przy stole prezydialnym zajęli miejsca członkowie Biura Swiatowej Rady Pokoju. Otwarcia sesji dokonał przewodniczący Biura prof. FRYDERYK JOLIOT - CURIE który oddał głos przewodniczącemu Austriackiego Komitetu Obrońców Pokoju, pastorowi Kockowi.

W imieniu milionów austriackich obrońców pokoju pastor Kock wyraził podziękowanie za zaszczyt, jaki spotkał stolicę Austrii i wyraził przekonanie że naród austriacki wbrew knowaniom okupantów zachodnich i uległego im rządu austriackiego, wytrwale stać będzie u boku Światowej Rady Pokoju i bronić sprawy pokoju do pełnego zwycięstwa. Mówca zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stanowi dla sprawy pokoju remilitaryzacja Austrii zachodniej i zapewnił, że naród austriacki w całej pełni popiera stanowisko Światowej Rady Pokoju w sprawie zakazu bomby atomowej, redukcji zbrojeń i zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami.

Następnie referat wygłosił prof. Fryderyk Joliot-Curie.

Zwolnienie od miarek i odsypów zależy od samych chłopów

Przed wojną w wielu województwach, zwłaszcza tych położonych na wschodzie, jak lubelskie, czy białostockie, chłopi za przemiał woleli płacić żytem, niż pieniędzmi. Były nawet wypadki, kiedy młyny, które wprowadzały opłatę za przemiał w gotówce, traciły klientów na korzyść tych młynów, gdzie opłatę można było uiszczać żytem.

Dziś jest odwrotnie. Chłopi wolą za przemiał płacić pieniędzmi. Dlaczego?

Przed wojną w gospodarstwie — szczególnie biedniackim i średniackim — o pieniądze było nie łatwo. Gospodarstwa te były — jak się mówiło — małotowarowe — tzn. mało miały produktów na sprzedanie. Prawie 3 miliony gospodarstw mogły sprzedać przed wojną zaledwie 10 proc. zebranego zboża — a ponieważ cena zboża była bardzo niska w porównaniu z takimi artykułami codziennej potrzeby jak zapałki, nafta, sól, cukier i w dodatku nie zawsze można było znaleźć na nie kupca, dochód ze sprzedawanego zboża był prawie żaden. Jeśli uświadomimy sobie, że hodowla bydła i trzody stała na niskim poziomie, zaś olbrzymia większość chłopów uginała się pod ciężarem podatków i długów, które to długi na 1 hektar chłopskiej ziemi wynosiły przeciętnie 200 zł znajdziemy w istniejącym wówczas stanie rzeczy potwierdzenie krążącego przed wojną powiedzonka, że „u chłopa grosz grosza szuka i znaleźć nie może".

Dzisiaj sytuacja materialna chłopa pracującego uległa decydującej zmianie. Nie tylko dlatego, że państwo zniosło lichwiarskie zadłużenia pracującego chłopa, że podatki rozłożone są sprawiedliwie w zależności od stopnia dochodowości gospodarki, a chłop dzisiaj ma zapewniony byt na produkty po stałej i opłacalnej cenie. Gospodarstwa chłopskie ponadto przy pomocy państwa rozwinęły produkcję roślin przemysłowych, za które otrzymują wysoką zapłatę, chłopi mają poważne możliwości zarobków w miastach, przy budowach, w sezonowo pracujących fabrykach.

Jak wiadomo — opłata za przemiał zboża utrzymała się u nas nadal w formie „miarek" ponadto przy przemiale pszenicy, jęczmienia i mieszanki obowiązuje, oprócz miarek, zasada sprzedaży państwu pewnej ilości tych zbóż (tzw. odsypy).

Ustawa o planowym skupie zboża postanawia jednak, że w tych powiatach, w których chłopi wywiązali się z obowiązku sprzedaży zboża przynajmniej w 90 proc. państwo w nagrodę za obywatelską postawę chłopów — znosi całkowicie miarki — obowiązek płacenia za przemiał zboża, jak również odsypy — obowiązek sprzedaży przy przemiale zboża.

Warto zastanowić się, co osiągają dzięki zniesieniu miarek i odsypów chłopi.

Otóż do czasu zwolnienia od miarek i odsypów za przemiał stu kg żyta, obowiązuje zapłata w wysokości od 10,5 do 14 kg żyta w zależności od procentowości mąki.

Za przemiał 100 kg pszenicy (72-procentowej) trzeba zapłacić 9 kg pszenicy ponadto obowiązanym się jest, sprzedać przy każdym zmielonym kwintalu pszenicy 20 kg.

Za przerobienie na kaszę (65 proc. tzw. siekaną) oprócz zapłaty za przemiał, wynoszącej 12.5 kg trzeba państwu sprzedać 15 kg jęczmienia.

Jak zaś przedstawia się sprawa w podobnych wypadkach w tych powiatach, gdzie chłopi wywiązali się ze skupu zboża przynajmniej w 90 proc.?

Za przemiał 100 kg żyta (82 proc.) opłata wynosi 11 zł — 100 kg pszenicy (72 proc.) 12 zł — 100 kg jęczmienia (65 proc.) 11 zł. Obowiązek sprzedaży pszenicy i jęczmienia — tzw. odsypów — nie istnieje.

Przyjrzyjmy się teraz, ile na skutek zwolnienia od miarek i odsypów zostanie dodatkowo zboża w 4 do 5-hektarowej gospodarce.

Przyjmijmy że jest to gospodarka przeciętnie wydajna, rodzina zaś niezbyt liczna. Mniej więcej właściciel tej gospodarki miele rocznie 14 do 16 metrów zboża, w tym około metra jęczmienia. Mając na uwadze, że w cyfrze zboża, mieści się dwa do trzech metrów pszenicy okaże się, że dzięki zniesieniu miarek i odsypów w gospodarstwie zostaje dodatkowo około 3 metrów zboża. Cyfra ta oczywiście może ulegać pewnym wahaniom, w zależności od tego, jak urodzajna jest gleba, jak liczna rodzina itp. — faktem jest jednak, że dzięki zniesieniu miarek i odsypów pracujący chłop zyskuje możność nie tylko dodatkowej sprzedaży zboża ale także wykarmienia dodatkowej ilości trzody chlewnej, wzbogacenia karmy dla bydła — a co za tym idzie podniesienia dochodu ze swojej gospodarki. Jeśli zaś będziemy pamiętali, że za zboże sprzedane państwu ponad plan państwo płaci wyższe ceny, że kontraktacja i sprzedaż państwu trzody chlewnej jest nie tylko bardzo opłacalna, ale że kontraktowanie trzody przynosi różne dodatkowe korzyści, jak przydział węgla, kredyty, możliwości zaopatrzenia się w śrutę, jasnym stanie się, że w interesie chłopa pracującego leży dążenie do zwolnienia jego powiatu od miarek i odsypów, przynosi to bowiem chłopom pracującym znaczne korzyści.

W tym celu wszyscy uczciwi chłopi, którzy wywiązali się ze sprzedaży zboża państwu, powinni wpływać na tych sąsiadów, którzy jeszcze tego nie uczynili, by w swoim własnym dobrze zrozumianym interesie uczynili to jak najprędzej. Powinni oni docierać zwłaszcza do tych chłopów średniorolnych, którzy pod wpływem bogacza wiejskiego szczególnie ociągają się ze spełnieniem swojego obowiązku. Powinni wywierać nacisk na bogacza wiejskiego, który z reguły sabotuje skup łudząc się, że w odpowiednim czasie będzie mógł sprzedawać zboże czy mąkę po paskarskiej, wygórowanej cenie. Mając bez porównania więcej zboża niż mało- i średniorolny chłop licząc ponadto na dodatkowe zyski ze spekulacji zbożem i inymi produktami bogacz wiejski nie czuje się w takim stopniu zainteresowany zwolnieniem od miarek i odsypów jak pracujący chłop. Jasne, że w tym kułackim rozumowaniu nie ma miejsca na skrupuły, iż niesprzedawanie zboża państwu to nie tylko przestępstwo wobec państwa, ale także działanie na szkodę chłopów, dla których zwolnienie od odsypów i miarek jest korzystne. Kułak zawsze wyżej stawiał swoje indywidualne zyski nad ogólny interes i dlatego też jego postępowanie jest główną przeszkodą, którą należy przezwyciężyć, by powiat mógł otrzymać zwolnienie od miarek i odsypów.

Kułakom oraz tym, którzy ulegając im, złośliwie odmawiają wykonania obowiązku w planowym skupie zboża trz[illegible]ba uprzytamniać, że władza ludowa z całą surowością prawa karze bogaczy i warchołów usiłujących wbrew interesom państwa i chłopów pracujących uchylić się od wypełnienia swoich obowiązków.

Do tych wsi i gmin, gdzie pod wpływem kułackiej propagandy zbyt wolno następuje sprzedaż zboża państwu powinni jechać chłopi, którzy sprzedali państwu zboże i domagać się, by wyrównano tam zaległości wobec państwa, by nie pozbawiano uczciwych chłopów całego powiatu możliwości korzystania z dobrodziejstw ustawy.

Z inicjatywą tego rodzaju powinna występować młodzież ZMP-owska na wsi, która wyjaśniając, jakie znaczenie dla poszczególnych chłopów i gromad ma zwolnienie od miarek i odsypów, powinna wskazywać na konieczność przekonywania wszystkich, którzy jeszcze tego nie rozumieją, na konieczność wzmożenia nacisku na bogacza, który głównie sabotuje skup na konieczność wywiązywania się wszystkich chłopów z obowiązków wobec państwa.

Zwolnienie od miarek i odsypów zależy od samych chłopów.

J. Wis.

Huta „Częstochowa" – symbol przyjaźni

12 czerwca br. ruszyła nowa stalownia nr 2 huty „Częstochowa". Z wielkiego pieca martenowskiego popłynęła stal pokoju. Za pierwszym piecem, dzięki wysiłkowi robotników huty, uruchomiono w nowej stalowni dalsze marteny; drugi i trzeci. Obecnie trwają końcowe prace przy uruchomieniu czwartego pieca. Buduje się rurownię i walcownię.

Nowa stalownia — to tylko wstęp w budowie ogromnej, drugiej po Hucie w Krakowie, huty **„Częstochowa".**

Tutaj w końcu **1949** roku przyjechała grupa geologów, inżynierów i ekspertów radzieckich. Wspólnie z polskimi inżynierami i uczonymi przeprowadzono liczne badania i pomiary. Długo trwały dyskusje. W końcu zapadła decyzja: rozpocznie się budowę huty „Częstochowa" i aglomerowni.

Ekipa radziecka wyjechała do Krakowa gdzie czekały na nią badania wstępne przy Nowej Hucie. Natomiast kierownictwo, obsługa techniczna i inżynierowie huty „Częstochowa" rozpoczęli roboty przygotowawcze do budowy. W kwietniu **1951** roku Instytut Naukowo-Badawczy **„Mechanbor"** z Leningradu, przysłał plany aglomerowni i wielkich pieców.

Inż. Witt jest kierownikiem budowy wielkich pieców — huty „Częstochowa". Informując nas o szczegółach budowy stwierdza: **„Ta wielka inwestycja możliwa jest, dzięki pomocy Związku Radzieckiego. Oto np. budowa aglomerowni, czyli zakładu przygotowywania rud do przetapiania na surówkę, prowadzona będzie w oparciu o najnowocześniejsze maszyny ze Związku Radzieckiego".**

Już teraz przybywają do huty „Częstochowa" transporty tych maszyn. Dotychczas przywieziono: ogromny wentylator tzw **ssawę wydajności, taśmy aglomeracyjne, dezyntegratory do oczyszczania gazu, silniki.**

Budowa wielkich pieców wymaga precyzyjnych maszyn i przyrządów. Polskie fabryki nie są w stanie ich wyprodukować. Z pomocą, jak zawsze, przyszedł Związek Radziecki.

Pomocy w planach i maszynach użyczył nam również Związek Radziecki w budowie koksowni i walcowni, które uruchomione będą na terenie huty „Częstochowa".

Ogromne skrzynie z maszynami radzieckimi czekają na montaż. Wspólnym wysiłkiem polskiego i radzieckiego robotnika, polskiego i radzieckiego inżyniera powstaną wielkie piece, aglomerownia, koksownia i walcownia — symbol przyjaźni, pomocy i braterstwa narodu polskiego i radzieckiego.

I dlatego wielka prawda zawarta jest w słowach, które głosi transparent, zawieszony na murach budującej się walcowni: **„Pomoc Związku Radzieckiego — głównym motorem naszych osiągnięć!"**

Wiedzą o tym dobrze robotnicy i inżynierowie huty „Częstochowa", kiedy wzmagają z każdym dniem swoje osiągnięcia produkcyjne, walcząc o realizację Planu 6-letniego i o Pokój!

IRENEUSZ MARTYNOWICZ



Naród niemiecki przy jednym stole

List z kraju zwycięskiego Października – nowy ładunek sił i wiary w zwycięstwo

Jak do więzień Polski lat 1929–30 docierały echa walki o zbudowanie socjalizmu

10 długich lat — tysiące dni i nocy towarzyszki Wiery Chorąży — upłynęło w cieniu krat... Więzienia faszystowskiego rządu w Polsce przedwrześniowej nie złamały młodej bohaterskiej dziewczyny — działaczki KZMP. Zginęła w r. 1942, walcząc na tyłach armii hitlerowskich.

Pozostały po niej listy z więzienia. Udało się jej m. in. utrzymywać korespondencję z towarzyszami ze Zw. Radzieckiego. Czym były dla niej wieści z kraju zwycięskiej Rewolucji — świadczą zamieszczone poniżej fragmenty listów tow. Chorąży.

W więzieniu, w którym zamknięta była Wiera Chorąży i jej towarzyszki, każda wiadomość o tym, jak z dni Października wyrastają potężne zakłady przemysłowe, jak pracują komsomolskie brygady szturmowe — stanowiła dla tych dziewcząt nowy ładunek sił i wiary w przyszłe zwycięstwo idei Października również i nad Wisłą.

DO TOW. M.

29 czerwca 1929 r.

Drogą, niezapomnianą niespodzianką był dla mnie Twój list i pozdrowienie pionierów. A tośmy się cieszyły. Otworzyła się przed nami zamknięta księga życia. Piszesz mi o olbrzymich zdobyczach ciężkiego przemysłu i gospodarki rolnej w Związku Radzieckim — tchu brak z radości, dumy, szczęścia.

Ale żebyś Ty, żebyście wszyscy jeszcze bardziej poczuli i poznali wagę Waszych zwycięstw, rzućcie na chwilę okiem do nas, do Polski. Zobaczycie chaty i spichrze bez dachów dlatego, że tymi dachami całą zimę karmiono bydło. Zobaczycie opuchnięte i umierające z głodu dzieci, ponieważ nie dostają nawet takiego „smakołyku", jak obierzyny od kartofli.

Dodajcie do tego nieprzerwane skrzypienie wielkiej ilości wrót więziennych, pochłaniających coraz większe grupy więźniów politycznych i obojętnie wygłaszane wyroki: „skazany na 15 lat ciężkiego więzienia" jakie się teraz powtarzają coraz częściej...

Do TOWARZYSZKI M.

2 grudnia 1929 r.

Postanowiłam napisać spokojny list. Ale czy to możliwe? O, nie gdy pomyślę o Was wszystkich, gdy wspomnę Twój list ostatni, spokój mija a ze wszystkich zakątków duszy wyrywa się zachwyt bezmierny. Z trudnością wybieram z tego całego nawału myśli i uczuć to, o czym chciałabym ci opowiedzieć w pierwszym rzędzie.

A więc przede wszystkim o współzawodnictwie socjalistycznym. Jaka szkoda, żeś nie była z nami w chwili gdyśmy czytały Twój list, żeś nie widziała wrażenia, jaki wywarł on na całej naszej komunie. Słuchając opowiadania o brygadach szturmowych, dziewczęta nasze dosłownie oniemiały. Po kilku minutach dopiero otrząsnęły się z wrażenia, zaczęły rozmawiać, cieszyć się, dziwić i zachwycać. Trudno sobie wyobrazić, że całe to bohaterstwo i entuzjazm, które cechowały okres wojny domowej, w chwili obecnej weszły w byt codzienny, stały się zjawiskiem codziennym. Szczególną radość sprawiła nam wiadomość, że idea współzawodnictwa powstała wśród Komsomołu [1]). Rozumiałam, że powinno ono mieć znaczenie decydujące w urzeczywistnieniu hasła: „Dogonić i prześcignąć" [2]), ale... o ile ono jest szersze, mocniejsze, ciekawsze w życiu, niż w naszych wyobraźniach...

DO GRUPY TOWARZYSZY

30 stycznia 1930 r.

Drodzy moi przyjaciele, towarzysze moi kochani [3]).

Dzisiaj otrzymałam list od Was wszystkich razem i dzięki temu, że mam możność porozmawiania z Wami bez cenzury, odpisuję wszystkim razem. Kochani moi, dalecy. Nie tylko radość promienna przynoszą nam Wasze listy. O, nie. Przynoszą nam rzecz istotniejszą — pewność, że nasze marzenia urzeczywistniają się. Czy rozumiecie jaka siła, jaka pewność przepełnia nas, gdy czytamy, że te marzenia przekształcają się w konkretne plany, zostają u Was urzeczywistnione, stają się tysiąckroć większe, niż w naszych marzeniach?

I oto wraz z tą świadomością nasuwa się myśl: niechaj nas teraz gnębią, rozstrzeliwują podczas demonstracji, niechaj męczą w defensywach i mordują po więzieniach, ale Związek Radziecki istnieje, ale socjalizm buduje się na świecie. A gdy istnieje Związek Radziecki, to będzie zwycięstwo i u nas. Ta wiara w zwycięstwo, ta pewność, że zwyciężymy, to teraz zjawisko charakterystyczne wśród najszerszych mas robotniczych i chłopskich.

...przysłuchajcie się, kochani i usłyszycie to samo poprzez tysiące zakratowanych okien, poprzez turkot maszyn, poprzez potężne pieśni demonstracji, poprzez ostrożny szept zebrań konspiracyjnych.

Czy słyszycie?

A więc budujcie jeszcze szybciej i mocniej, łamcie do ostatka resztki starego ustroju i wiedzcie, że od każdego uderzenia Waszych młotów drży cały gmach Polski faszystowskiej. A my, my wyżej podnosimy głowy, mocniej zaciskamy pięści.

Czy pamiętacie o tym? Pamiętajcie o tym, kochani i bądźcie dumni z tego, że jesteście nie tylko budowniczymi, ale i bojownikami za wolność milionów przez faszyzm uciskanych robotników i chłopów.

...Oglądałyśmy wielokrotnie Wasz podarunek, zachwycałyśmy się nim, chwaliłyśmy wykonanie i powtarzałyśmy: „Jakżeż mamy nie być mocne duchem, jeśli o nas myślą nasze wolne siostry, gdy przez granice wyciągają one do nas ręce"

Drogie, kochane. Widzicie, że wlałyście w nas całe morze siły, że pomagacie nam znieść niejedną głodówkę, w przyszłości przesiedzieć niejeden rok jeszcze w tych ponurych murach, gdzie znęcają się nad nami...

---

1) Patrz — „Bojowy szlak leninowskiego Komsomołu" — wyd. „Książki i Wiedzy" 1950, rozdział 5.

2) Tamże — str. 78[illegible]9.

3) Odpowiedź na list grupy kobiet radzieckich.

U źródeł chuligaństwa w DMR w Orzegowie (II)

Chcą, żeby życie było dobre i wesołe

Pięć miesięcy minęło od orzegowskiej awantury; od niesławnej pamięci bezsensownej bójki pomiędzy mieszkańcami Domu Młodego Robotnika, a miejscową ludnością. Najbardziej winni chuligani obu poważnionych stron odsiadują karę więzienia. W miejsce stłuczonych szyb wstawiono nowe. Przypadkowym i nieprzypadkowym uczestnikom bójki zniknęły już sińce z rąk, nóg i pleców. A z chuligaństwa leczą mieszkańców DMR-u ludzie do tego powołani, m in. kierownik, wychowawca i członkowie Komitetu Opiekuńczego.

...To nieprawda, że mieszkańcy Domu Młodego Robotnika w Orzegowie nie lubią życia zbiorowego. Nieprawda, choć sami tak często twierdzą. Wystarczy zajrzeć do którejś z sypialń, przysiąść na poręczy łóżka, a za chwilę zejdzie się ich przynajmniej piętnastu.

Chcieliby mieć dom

Przyjdzie na pewno rozsądny, wysoki „piłkarz" **Feliga,** który właściwie nigdy nie miał domu. Urodził się w Łodzi. W czasie wojny ojca wysłali hitlerowcy na roboty w poznańskie. Umarł tam. Po wojnie Feliga pojechał na Dolny Śląsk. Pracował u gospodarzy koło Polanicy, potem robił w prywatnym przedsiębiorstwie budowlanym. **Wreszcie trafił do Szkoły Górniczej w Bytomiu, skąd wyniósł bardzo dobre świadectwo i opinię: zdyscyplinowany, zdolny, pracowity, koleżeński...**

Z hałasem otworzą się drzwi i wpadnie jak bomba wesoły, ruchliwy, towarzyski **Hoch** w czerwonej sportowej koszulce, w której paraduje bez względu na porę roku, drwiąc sobie z zimna i upału. Ma 20 lat. Jest o rok starszy od Feligi. Pochodzi również z Łodzi. **Od dziecka zarabiał na życie pracą u gospodarzy. W podaniu do SPPW pisał: „Chcę uczyć się górnictwa, bo nie chcę pracować u gospodarzy, bo chcę mieć dobry zawód i być samodzielnym..."**

W szkole Hoch pracował społecznie, wyróżniał się również w robocie na filarze. Tak, ten sam Hoch, który parę dni temu wrócił z więzienia, gdzie odsiadywał karę za bumelanctwo. Hoch, który po wczorajszej poważnej rozmowie na temat bezsensu życia, jakie prowadzi, dał słowo honoru, że nie zrobi ani jednej bumelki z własnej winy... I który dziś znów nie poszedł do pracy.

Przy szafie lub ścianie, jakby koniecznie potrzebował jakiegoś oparcia stanie cichutko milczący **Kamiński. Nie zna ani ojca ani matki. Wychowały go liczne Domy Dziecka.** Będzie tak stał blady, zasłuchany i nie powie ani słowa. Czego szukają tutaj, gadając jeden przez drugiego? **Szukają swojego miejsca w społeczności DMR, szukają wielkiej siły i uroku życia kolektywu, które jakoś nie może się narodzić w Orzegowie.**

...A z tego wszystkiego wynika niedwuznacznie, że jesteś drań, Hoch — wyrywa się ktoś z łóżka pod ścianą. Matka ci za mało w skórę dawała i pracować się nie chce.

...A tyś niewiniątko, odgryza się Hoch.

...Ma rację, przerywa Zieliński. Nas trzeba wziąć za łeb, bić bez litości, a będziemy chłopaki jak złoto — i do pracy i do zabawy.

— Nieprawda!

— Prawda!

— Nie, nieprawda, upiera się Feliga. **I jemu, i tobie, i mnie życie dało dobrze po skórze. Wystarczy. A jabym powiedział, że nie brać nas za głowę, a zajrzeć do głowy i porządek w niej zrobić.**

— I w DMR też, dodaje Deński.

— W DMR też!

— Co będziemy gadać, wyrywa się Szczepański. Ja tam będę pracował i żył jak człowiek dopiero jak będę miał dom...

Słowa te wyrażają tęsknotę za domem, który zrujnował rodzimy kapitalista, a potem hitlerowiec. Tęsknota za kolektywem, którego się nie zna. Przecież rzucili pracę — Hoch u kułaka, Feliga w prywatnym przedsiębiorstwie budowlanym, żeby zacząć żyć „jak ludzie", przestać się poniewierać, pracować i żyć samodzielnie. Ale Dom Młodego Robotnika w Orzegowie nie stał się jak widać ich d o m e m...

—No chłopcy, idziemy na posiedzenie Komitetu Opiekuńczego — proponuje ktoś. — Idziemy.

Przy zielonym ping-pongowym stole w świetlicy DMR obraduje Komitet.

„W punkcie pierwszym mamy sprawę konkursu czystości — mówi przewodniczący Komitetu dyrektor administracyjny kopalni „Karol", **ob. Kowalczyk. Chodzi o to, że w sypialniach jest wciąż okropny brud i bałagan. Musimy z tym walczyć! Młodzież powinna lubić porządek i dbać o estetykę, wtedy życie staje się o wiele piękniejsze...** Najporządniejsza sala otrzyma nagrodę. Czy są jeszcze jakieś uwagi?

— Owszem są...

Uwagi ma na przykład Szczepański. Wylicza je na palcach: **brak popielniczek i koszy w sypialniach, to raz. Dlaczego musimy trzymać brudne robocze ubrania, lampy i karbid w sypialniach, to dwa. Czemu nie można w sposób zorganizowany załatwić prania naszej bielizny osobistej, to trzy.** To poważna sprawa. Bo są tacy, którzy chodzą w brudnych koszulach, tacy co piorą jak się da i tacy, co oddają koszulę koledze bumelantowi, który zamiast iść do pracy wypierze ją... za trzy złote.

Bieliznę z zasady suszy się i prasuje w sypialniach.

...A jeśli już mowa o czystości, to ma coś do powiedzenia i **Cholewa.** Warto byłoby przeprowadzić konkurs czystości w kuchni i w stołówce DMR, gdzie jest robactwo i **gdzie na przeszło stu ludzi musi wystarczyć kilka płytkich talerzy. Nie ma ani kubków ani noży...**

Komitet Opiekuńczy, w skład którego wchodzi również sekretarz Partii, przewodniczący ZMP i kierownik DMR usiłują wyjaśnić sytuację.

— Poczekajcie chłopcy. Doprowadzenie kuchni do porządku jest przewidziane już od dwóch miesięcy. Czekamy tylko na jej remont, który nie z naszej winy się opóźnia. Wtedy również otworzy się drugie drzwi prowadzące do stołówki. Tymi drzwiami będzie chodziła dziewczyna i zbierała ze stołów, kubki, talerze, noże, żeby więcej nie ginęły. **Bo musicie wiedzieć, że od lipca br. zginęło już 136 kubków i 136 talerzy.** Kosze i popielniczki musicie otrzymać. W lampiarni i łaźni poszukamy dla was miejsca. Gorzej z praniem. Pralnia kopalniana jest zawalona robotą.

— Można poradzić, wołają chłopcy. Dajcie tylko zezwolenie, a na pewno znajdzie się praczka, która zgodzi się pracować na „nocną szychtę", zapłacimy jej.

Można. Wszystko można! Tylko Komitet Opiekuńczy działa zbyt powoli, „urzęduje". Boryka się z „obiektywnymi" trudnościami przyspieszenia remontu kuchni zamiast już dwa miesiące temu zarządzić otworzenie drzwi i zbieranie naczyń. Zamiast rok temu znaleźć miejsce w lampiarni i łaźni. Komitet Opiekuńczy nie widzi wielu poważnych bolączek młodzieży.

Brakuje robotą wychowawczej

A sami chłopcy? Szczepański, Deński, Feliga i inni, którzy je tak dobrze znają i umieją dawać takie praktyczne rady — **czemu nie przekazali swych żalów i wniosków własnemu samorządowi, który przecież powinien stać na straży ich interesów, przypominać o brakach i pomagać w ich likwidacji?**

Nie zrobili tego, bo **lekceważą byle jak wybrany przez siebie samorząd, bo od samego początku zamiast mu pomóc dręczyli jego członków podejrzeniami, że „tylko obżerają się w kuchni".** Nikt nie wskazał im sensu jego istnienia i jego możliwości.

Jak widać w DMR w Orzegowie po pierwsze nie zlikwidowano dotychczas podstawowych bolączek w zakresie spraw bytowych młodzieży, po drugie — brakuje tam wyraźnie roboty wychowawczej. Nie ma kolektywu, samorząd wegetuje. **Bezpłodnie marnuje się inteligencja Feligi, pomysłowość Szczepańskiego, wielka niewyładowana w pracy zawodowej i społecznej energia Hocha, Deńskiego i innych. Znajduje ona ujście w narzekaniu, w wiecznym rozdrażnieniu i nadmiernej pobudliwości; w chuligaństwie, które trzeba tępić, na które nie wolno przymykać oczu.** A przecież chuligaństwem jest kradzież 136 kubków i 136 talerzy, obrywanie klamek i niszczenie sprzętu. Za chuligaństwo to odpowiada przed społeczeństwem nie tylko dwóch czy trzech złodziei i kilku awanturników, a oni wszyscy — Hoch, Feliga, Zieliński i nawet milczący Kamiński.

Feliga ma chyba rację, kiedy twierdzi, że trzebą im, chłopcom z DMR-u w Orzegowe zajrzeć do głowy i zrobić tam porządek; do głowy i do serca.

Lubiany na ogół nowy kierownik ob. Wyżgoł i bardzo lubiany wychowawca tow. Smarzoch postanowili słusznie trafić do głów i serc poprzez świetlicę.

Ale dać świetlicę i sprzęt to jeszcze nie wszystko. Trzeba nauczyć właściwego korzystania z tego. A w DMR w Orzegowie nie ma chłopców odpowiedzialnych za sprzęt, o który cały dzień musi się troszczyć wychowawca; nie ma w poszczególnych sekcjach ludzi odpowiedzialnych za uczciwą i kulturalną grę. Gadatliwy Idzikowski, Zieliński i Hoch nie potrafią bez awantury usiedzieć dziesięciu minut przy stoliku szachowym. Zaś Swat i Pukajczyk rzadziej chodzą do świetlicy, częściej grają w sypialni w karty, choć przeważnie z „tragicznymi" skutkami. Dziś na przykład chodzą wściekli. Jeden przegrał 80 zł, drugi — koszulę i pulower.

Przyczyna małej popularności świetlicy jest dość prosta. Brak organizacji życia świetlicowego, kłótnie... Dość bogaty program pogadanek, organizowanych dużym nakładem sił i energii przez tow. Smarzocha jest dla chłopców tak samo zbyt trudny jak ponad trzysta książek popularno-naukowych w bibliotece DMR. **Pogadanki te o bezpieczeństwie i higienie pracy, o historii Śląska, o zadaniach górnika Polski Ludowej są dla nich zbyt abstrakcyjne. Co innego gdyby o tych sprawach mówił sztygar z kopalni „Karol" lub rzadki gość w DMR, dyrektor kopalni ob. Chowaniec. Gdyby były one bezpośrednio związane z ich kopalnią z ich sprawami.** Gdyby je uterenowić i przy okazji podyskutować nad tym co zrobić, aby sztygar nie traktował lepiej „miejscowego" niż „SPP-iaka" i żeby ten „SPP-iak" chciał tak solidnie podchodzić do pracy, jak „miejscowy".

Utrapione interwencje

Ale kierownik, wychowawca i Komitet Opiekuńczy nie mają wolnej chwili, żeby przemyśleć formy roboty wychowawczej. Wielu z nich ma oprócz opieki nad DMR-em odpowiedzialną pracę, a **personel Domu Młodego Robotnika tonie w morzu codziennych interwencji.**

Bez przerwy otwierają się drzwi w sekretariacie: ...Kierowniku, chodzi o to że butów mi nie chcą wydać... Sztygar nie daje urlopu... Chełm mi się zniszczył... Z wypłatą się coś nie zgadza.

Kierownik i wychowawca bezustannie wyjaśniają zawiłe sprawy mieszkańców DMR. Zawiłe, bo chłopcy często są nie w porządku. Nie pobrali przydziałów w terminie, nie znają przepisów... **I zawiłe jeszcze dlatego, że stosunek administracji kopalń do mieszkańców Domu Młodego Robotnika jest często niechętny i biurokratyczny.**

Płace, ubrania robocze, urlop to bardzo ważne sprawy dla młodego robotnika i trzeba je załatwiać. Ale przecież nieporozumienia w tych sprawach są bardzo częste, a nikt ani kierownicy DMR, ani kierownictwo kopalni nie wyciąga z tego faktu wniosków. Nie omawia się ich i nie rozwiązuje odgórnie, w dyrekcji kopalń; nie ustala się — jak zlikwidować najbardziej „popularne" bolączki. Jednym słowem nie robi się nic w tym kierunku, by nie trzeba było w setkach podobnych do siebie wypadków interweniować setki razy.

W rezultacie — kierownik i wychowawca zamiast kierować życiem i pracą społeczną w DMR tracą całe dnie na załatwianie interwencji w biurach. Chłopcy zaś przyzwyczajają się do tego, że „ktoś za nich załatwi". Powoli zaczynają wierzyć, że oni „nie potrafią" pobrać przydziału butów, nawet w wypadku kiedy nie ma żadnych przeszkód. Oni, którzy pracowali od najwcześniejszego dzieciństwa i sami przebijali się przez życie...

Sumując te wszystkie sprawy trzeba wyciągnąć wniosek podobny do wniosku byłego mieszkańca DMR w Orzegowie, Kulikowskiego: życie w DMR nie jest dobre. Chuligaństwo właściwie nie zostało zwalczone, nie zlikwidowano bowiem jego przyczyn.

Odpowiedzialni za to są w równym stopniu: kierownik i wychowawca DMR, członkowie Komitetu Opiekuńczego oraz dyrektor kopalni „Karol" ob. Chowaniec, który mimo ważnych zaleceń Nowego Statutu dla DMR-ów nie czuje się gospodarzem Domu Młodego Robotnika w Orzegowie. Wszyscy ci ludzie martwią się złym stosunkiem młodzieży do pracy, brakiem życia społecznego w DMR, a równocześnie nie chcą czy nie umieją zrozumieć, że „drobny" brak popielniczki lub niezałatwiona interwencja w biurze dyrekcji kopalni mają właśnie ścisły związek z bumelanctwem i wyrastającym z niego chuligaństwem.

Winna tutaj jest również sama młodzież, a przynajmniej jej spora część. Nie zrobili nic ażeby ich życie, jak marzą o tym stało się dobre i wesołe, a przecież bez ich pomocy i czynnego udziału DMR nie stanie się dla nich prawdziwym d o m e m.

Mogłaby tutaj dużo pomóc **organizacja ZMP-owska, ale o tym będziemy mówić już w następnym artykule.**

EWA WACOWSKA

W walce z kułactwem i trudnościami hartują się wiejskie koła ZMP

(Od własnych korespondentów)

Korespondenci wiejscy piszą do nas coraz więcej o wykonywaniu przez wieś zobowiązań wobec państwa. Wiele jest w korespondencjach przykładów dobrej pracy wiejskich kół ZMP, które w walce z kułactwem i trudnościami hartują się i osiągają coraz lepsze wyniki.

Kol. **Tadeusz Dalkiewicz**, słuchacz **Centralnej Szkoły Organizacyjnej**, biorący udział w akcji skupu pisze nam o kole **ZMP w Makowicy, pow. Maków Mazowiecki.**

„W Makowicy nie ma Podstawowej Organizacji Partyjnej. Tym większa jest odpowiedzialność ZMP-owców. Zrozumieli to ZMP-owcy makowiccy. Kiedy ukazał się w prasie referat tow. Minca o przyczynach trudności w zaopatrzeniu i środkach ich przezwyciężenia — a w związku z tym o obowiązkach wsi — przewodniczący koła kol. Franciszek Koczkodon zwrócił się do Zarządu Gminnego ZMP w Serockach po wytyczne do dalszej pracy. Zarząd Gminny nie potrafił udzielić odpowiedzi. Ale kol. Koczkodon nie ustąpił. Pojechał do ZP w Makowie.

Dzięki energicznej postawie przewodniczącego koło otrzymało wskazówki i zabrało się do roboty.

Zapał synów ogarnął ojców

Wieś **Kębłowo** w pow. **wolsztyńskim** zamieszkuje ruchliwa i aktywna młodzież, synowie i córki mało- i średniorolnych chłopów. Koło ZMP liczy tu 50 członków i należy do najlepszych w powiecie. Pracuje drużyna harcerska pod kierownictwem kol. **Jana Lorenca**. Kębłowski LZS może się poszczycić poważnymi sukcesami lekkoatletycznymi.

Kol. **Tadeusz Adamczak** tak pisze o życiu wsi w okresie skupu:

„Za wyróżnienie za agitację wśród chłopów Kębłowa zasługują ZMP-owcy: przewodniczący koła w Kębłowie, Bajon, Tadeusz Kozłowski oraz przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w Wolsztynie Alojzy Graniczarek. „Młodzież ZMP-owska potrafi zachęcić swych ojców do wykonania wszystkich planów... Zapałem swym młodzież porywa za sobą ojców i matki... Do przodujących chłopów w Kębłowie należy m. in. Bajon, który wykonuje wszystkie obowiązki wobec państwa. Kierownik grupy producentów Miśko, realizuje plany odstawy bekonów. Prezes ZSCh Merda wykonał już roczny plan odstawy mleka...

W dniu 25 bm młodzież ZMP-owska zorganizowała zbiorowy, manifestacyjny transport ziemiopłodów i trzody chlewnej do punktu skupu. W barwnym szeregu flag i transparentów jechały liczne wozy chłopskie do Wolsztyna. Wyrazem sojuszu robotniczo-chłopskiego była manifestacja robotników najbliższego zakładu pracy w powiecie — WZPD, którzy radośnie przyjęli chłopów, a orkiestra WZPD i dzieci szkolne przywitały zbiorowy transport, którego widok wzbudził zadowolenie mieszkańców".

Ta pierwsza manifestacyjna odstawa w pow. wolsztyńskim na pewno zachęci inne wsie do manifestacyjnych odstaw.

W tym samym powiecie, w PGR Kiełpiny powstały ZMP-owskie trójki agitacyjne. Młodzież przekonała wielu chłopów o słuszności przedterminowej odstawy zboża. **Michał Dąbrowski, Stanisław Prządka, Jan Przybyła** i inni chłopi mało i średniorolni zobowiązali się jak najprędzej wykonać swoje plany. W trójkach agitacyjnych zasługują na wyróżnienie kol. **Maria Wojtkowiak, Tadeusz Tomczyk, Bernadeta Raj i Helena Fryśna.** Podobne zobowiązania podjęły koła ZMP **w Adamowie i w Kiełkowie.**

Magazynier złapał kułaka za rękę

Zarząd Gminny ZMP w Liniewie pow. Kościerzyna przeprowadził akcję uświadamiającą wśród chłopów gromady Lubieszyn — piszą kol. Franciszek Bławat i kol. Irena Wodzińska z Liniewa — Wyjaśniano chłopom cel planowego skupu zboża... Chłopi gromady Lubieszyn przystąpili natychmiast do omłotów zboża, przystąpili nawet do młócenia cepami, w wyniku czego w dniu następnym wpłynęło 10 ton zboża do punktu skupu w Liniewie. Na wyróżnienie zasługuje małorolny chłop sołtys ob. Jan Kościelski, który już całkowicie wykonał swój plan zboża i ziemniaków i zapłacił podatki.

W gromadzie Lubieszyn jest także kilku wrogów Polski Ludowej, którzy nie chcą budować lepszego jutra i nie wywiązują się z nałożonego planu. Wrogiem takim jest bogacz Robert Cylkowski, który posiada gospodarstwo o obszarze 19 ha i który nie odstawił do tej pory ani grama zboża do punktu skupu. Poza tym Cylkowski posiada własny warsztat ślusarsko-kowalski w gminie Nowa Karczma, z którego tak samo czerpie zyski.

„W gromadzie Głodowo zorganizowana została odstawa zboża do wagonów PKP na stacji Głodowo. Na wyróżnienie zasługuje ob. Piotr Malcz, który pierwszy dając przykład przywiózł zboże do wagonów i wywiązał się ze swego planu w 100 proc.

Jednak bogacze wiejscy ciągle zwlekają z dnia na dzień i hamują akcję skupu zboża. Spasają zboże końmi, chcą oszukać skarb państwa, nasypał do zboża piasku i przywiózł do punktu skupu w Liniewie, lecz dzięki czujności magazyniera punktu skupu przestępstwo zostało w porę ujawnione, a przestępcą zainteresowały się właściwe władze"

Z korespondencji kol. kol. **Bławata i Wodzińskiej** widzimy, jak przykład sołtysa pociąga za sobą innych chłopów. Widzimy również, jak bardzo trzeba być czujnym na punkcie skupu.



W barwnym szeregu flag i transparentów jechały liczne wozy chłopskie do Wolsztyna.

Gromada Nieborza przoduje we wszystkich akcjach

Nasz korespondent **Stanisław Marcinkiewicz z Sulechowa** będąc w pow. **wolsztyńskim (woj. poznańskie)** odwiedził gromadę **Nieborza.** Gromada ta wezwała do współzawodnictwa wszystkie gromady woj. poznańskiego i **przodowała w akcji żniwnej, omłotowo-wykopkowej i siewnej.**

Nieborza wykonała miesięczny plan skupu zboża we wrześniu w 103 proc., przodowała także w październiku w akcji skupu zboża i ziemniaków.

Dobrze stoi w Nieborzy kontraktacja trzody chlewnej. Dobre wyniki w tej dziedzinie zawdzięczają chłopi Nieborzy kolektywnej pracy w kole gromadzkim ZSCh, gdzie wyjaśniano sprawę obecnych trudności na rynku mięsnym i zasady kontraktacji. Koło ZSCh prowadzi także szkolenie polityczne.

Nie bierzcie przykładu z kol. Mazura

„17.X. o godzinie 13 — jak donosi kol. Zofia Glubiak z Gubina — gromada Pleśno, gmina Czarnowice (woj. zielonogórskie) odstawiła masowo ziemniaki w ilości 6260 kg. ZMP-owcy i harcerze udekorowali wozy i wykonali cztery transparenty. Wszyscy ze śpiewem pojechali na punkt odstawy"

Ale zanim się to stało — 16.X. odbyło się zebranie koła ZMP, na którym ZMP-owcy z Pleśna *postanowili uświadomić swoich rodziców i całe starsze społeczeństwo gromady, że należy wykonać plany.*

Koleżanka Glubiak pisze dalej:

„Na apel podjęty przez koło ZMP w gromadzie Pleśno, gmina Czarnowice, ZMP-owcy z gromady Czarnowice odbyli zebranie, na którym zabrał głos kol. Zygmunt Orliński, przewodniczący koła ZMP w gromadzie Czarnowice, który powiedział: „Mimo, że gromada użalała się na wysoki plan odstawy ziemniaków, to kiedy my, ZMP-owcy poszliśmy uświadamiać swoich rodziców — plan ten okazał się realny i moi rodzice i rodzice innych kolegów byli w stanie wykonać ten plan w 100 proc.

Dalej kol. Orliński powiedział, *że ZMP-owcy nie powinni brać przykładu z kol. Mazura, który chociaż jest ZMP-owcem obojętnie odnosi się do akcji skupu zboża i ziemniaków.*

*

Powyższe listy świadczą o aktywności i ofiarności wielu kół ZMP-owskich w akcji skupu zboża i ziemniaków oraz regulowania zaległości podatkowych. Ale są to przecież listy zaledwie z kilku województw, powiatów, gmin. Prosimy korespondentów wiejskich z całej Polski o pisanie nam, jak ich wieś wywiązuje się z zobowiązań wobec państwa.

Pierwsi w przemyśle gumowym

Na terenie **Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego** istnieje 29 brygad młodzieżowych. Brygady te składają się przeważnie z członków ZMP.

Jedna z brygad — im. Wiktora Markiewki wykonuje przeciętnie 152,2 proc. normy. Następne miejsca zajmują: brygada im. Janka Krasickiego — 160 proc. i brygada im. Młodej Gwardii — 140 proc. normy.

Przodownikami brygad są **Janina Kopczyńska**, która wykonuje 234 proc. normy, **Aniela Rotm — 204 proc., Czesław Rocol — 204 proc., Zenon Chorbiński — 129 proc. Marian Jakubowski — 133 proc.**

W 1951 r. brygady otrzymały proporzec przechodni za współzawodnictwo pracy. Dzięki szeroko rozwiniętemu ruchowi młodzieżowemu **Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego** otrzymały już po raz czwarty miano pierwszych w przemyśle gumowym.

koresp. JAN RĄCZY

RADIO

SOBOTA 3 LISTOPADA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni różnych narodów, 7.20 Muzyka operetkowa, 8.00 Utwory symf. 8.55 Aud. dla kl. V, 9.20 Aud. dla kl. VIII, 9.40 Muzyka, 10.15 Koncert p. d. A. Reziera, 10.55 Fragm. pow. J. Koprowskiego p.t. „Opowieść o moim ojcu", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy p. d. Liersza, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 17.30 Suita o Wołdze — Makarowa, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Słuchacze piszą, 18.25 „Z naszych pieśni", 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 „Z biegiem Wołgi i Donu" — aud. sł.-muz. 19.30 Na muzycznej fali, 20.30 Gra Ork. Taneczna p.d. J. Cajmera, 21.30 „Mikita Bratuś" — odc. pow. O. Gonczara, 21.50 Utwory fortepianowe, 22.05 Koncert p.d. J. Gerta, 22.45 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Uwertury operetkowe, 6.50 Melodie ludowe i muzyka operetkowa, 8.00 Język rosyjski, 8.20 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. II, 13.55 Aud. dla kl. III, 14.15 Kazuro — Pieśni o morzu, 14.30 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.35 Muzyka dla wszystkich, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Koncert, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Koncert muzyki ludowej 17.45 Język rosyjski, 18.00 Koncert solistów, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy sobocie po robocie, 21.30 Utwory skrzypcowe, 21.50 „Spotkanie w wagonie"—odc. opow. A. Beka, 22.05 Koncert p.d. J. Gerta, 22.45 Muzyka taneczna.

Wojsko pomaga w robotach rolnych PGR-om



Przy zbiorze ziemniaków na terenie Państwowego Gospodarstwa Rolnego Klewki — pracownikom PGR pomogli żołnierze.
Na zdjęciu: przodownik wyszkolenia kpr. [illegible] Jan Baran w rozmowie z przodownikiem pracy Augustynem Anhutem.

STARY MISTRZ i młodzieżowa brygada

·LUDZIE ŻERANIA·

Mieczysław **Turowski** jest dobrym fachowcem. W zawodzie tokarskim pracuje już 28 lat. Na wspomnienie młodości uśmiecha się:

— **W dawnych czasach, kiedy byłem 10-letnim chłopcem,** w gronie rówieśników grywałem w „szmaciankę" na obszernym poligonie żerańskim. Te lata szybko się skończyły. Poszedłem do pracy. A potem przyszły lata bezrobocia, lata beznadziejności, bez żadnych perspektyw. Zmieniały się rządy, zmieniali się ludzie. I tylko ciągle taki sam był los robotnika, ciągle tak samo brudne, zaniedbane były czynszowe kamienice Targówka. Nie zmieniał się także żerański poligon. Tylko, że w „szmaciankę" grali teraz moi synowie i ich koledzy. Z rzadka dochodziły wiadomości o sukcesach potężnego narodu, który zrzucił jarzmo kapitalizmu i budował nową, szczęśliwą przyszłość dla robotnika. Wieści o nowych miastach powstających w górach i tajgach, o potężnych elektrowniach i fabrykach wzbudzały nadzieję, że i dla nas przyjdzie szczęśliwsze jutro. Często zastanawiałem się jaka będzie przyszłość żerańskiego poligonu. To moje przywiązanie do Żerania spowodowało, że na pierwszą wieść o tym, że ma tu powstać fabryka samochodów zgłosiłem się do pracy. Ciężka to była praca. Na pustym, piaszczystym terenie mieliśmy zbudować od podstaw nowoczesną fabrykę. Majstrowie, ludzie o wysokich nieraz kwalifikacjach zawodowych, przenosili maszyny i urządzenia, a nierzadko chwytali za łopatę. Ale za to z jaką radością patrzymy dziś na mury fabryki, z jakim entuzjazmem powitamy pierwszy samochód. Każdy budowniczy Żerania czuje się prawdziwym gospodarzem fabryki.

Tow. Turowski jest brygadierem tokarskim w narzędziowni. Jego 33 osobowa brygada jest jedną z przodujących brygad Żerania, systematycznie wyrabiającą ponad 300 procent normy. Członkowie brygady to młodzi chłopcy, absolwenci szkół zawodowych.

— Takie wysokie przekraczanie norm jest możliwe dzięki entuzjazmowi i chęci do pracy młodzieży. Podam jeden przykład: początkowo mieliśmy mało tokarek i tylko nieznaczna część brygady mogła pracować w czasie zmiany. Cała brygada przychodziła jednak do hali. Koło każdej maszyny gromadziły się kilku- i kilkunastoosobowe grupy obserwujące i korygujące pracę kolegów. Każdy chciał jak najdłużej stać przy maszynie, obserwować jej pracę, chociaż wiedział, że jutro on stanie przy maszynie, a inni obserwować go będą z zazdrością. W ten sposób wytworzyła się w brygadzie chęć jak najstaranniejszego wykonywania pracy. Wytworzył się stosunek miłości do maszyn. Jakość wykonanej pracy jest bardzo wysoka. Maszyny zawsze lśnią czystością. Wzorem dla innych jest tu kol. **Mańkowski** — jego tokarka jest zawsze bez zarzutu, praca jest zawsze dokładnie i starannie wykonana. Oczywiście nie wszyscy pracowali i opiekowali się maszynami tak wzorowo. Zwłaszcza **Nowakowski,** notoryczny bumelant, przynosił brygadzie najwięcej wstydu. Wtedy brygada publicznie skrytykowała i napiętnowała jego postawę. I co powiecie? Chłopak zmienił się. Tak jak dotychczas odznaczał się niechlujstwem i największą ilością opuszczonych dni, tak dziś może być przykładem dla innych w dokładności i pilności. Jeszcze raz przekonałem się jak wielka jest wychowawcza rola krytyki. Dzięki takiemu socjalistycznemu stosunkowi do pracy, dzięki entuzjazmowi i uporowi załogi możliwe było podjęcie tak wysokich zobowiązań październikowych, dzięki temu pierwszy samochód opuści fabrykę już 7 listopada.

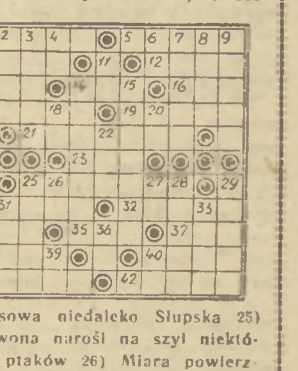
Z. SZELIGA

Pomyśl?

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) Szybkościowy system pracy w murarstwie 5) Miasto nad Notecią 10) Suma żądana za wydanie kogoś 12) Autor „Placówki" 13) Rzeka, nad którą leży Rostów 14) Płyn owocowy 16) Litera grecka 17) Codzienne przeglądy obozowe 19) Zabytkowy przedmiot 21) Roślina, z której otrzymuje się wonny olejek eteryczny 23) Pytajnik (wspak) 25) Broń palna 30) Rzemienie do uwiązywania psów 32) Mikroskopijne, galaretowate żyjątko morskie 34) Wytyczona droga, szlak 35) Rzeka w Egipcie 37) Pierwiastek chemiczny 38) Pewien obszar ziemi, kraina 40) Roślina, z nasion której wyrabiana jest mąka 41) Zbiór map 42) Owoc południowy

Pionowo: 1) Zaoferowanie dóbr na rynku 2) Umocnienie ziemne 3) Budowla podziemna 4) Rzeka we Włoszech (wspak) 6) Inicjały wielkiego poety rosyjskiego 7) Wyspa na morzu Śródziemnym 8) Części funta 9) Jedno z największych miast w Japonii 11) Nuta 14) Imię męskie 15) Ludożerca 18) Nuta 20) Ocena niedostateczna (w skrócie) 22) Zdrobniałe imię żeńskie 24) Nadbałtycka miejscowość



wczasowa niedaleko Słupska 25) Czerwona narośl na szyi niektórych ptaków 26) Miara powierzchni 27) Nuta (wspak) 28) Krwawy cezar rzymski 29) Kadzidło arabskie, mirra 31) Umocniony punkt oporu 33) Zakotwiczony sygnał morski 36) Muł rzeczny 39) Zaimek osobowy 40) Wybitna jednostka, tuz (wspak).

(A. ROSŁAN—Wrocław)

Rozwiązania nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie 5 nagród książkowych

Rozwiązanie zadań z nr 234 (442)

MAGICZNE FIGURY: hamak, miecz, krzak, gołąb, ławka, brama

ZAKUP KILIMÓW: Jeden metr kwadratowy kilima kosztował 70 złotych

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 234(442) nagrody książkowe otrzymują:

1) Grzegorz Andrzejewski — Namysłów, ul. Pułaskiego 32 PLRR.

2) Ewa Kamińska — Opatów ul. Mickiewicza 4.

3) Józef Kocent — Wałbrzych, ul. Konopnickiej 6 WSS.

4) Eugeniusz Krawczyk — w Wólka Wysoka, p-ta Sanniki, pow. Gostynin

5) Helmut Kurowski — Kwidzyn, ul. Żelazna 15.

6) Krystyna Kuźnicka — Białystok, ul. Knyszyńska 15a m. 1.

7) Alicja Szczemirska — w Klenica, pow. Sulechów.

8) Eugeniusz Szczepański — w Zacisze, p-ta Zabłudów, pow. Białystok.

9) Janina Trawka — Szczecin, ul. Lelewela 6a m. 2.

10) Józef Zając — Lidzbark ul. Zielona 1.

W. KAWIERYN

PRZYSIĘGA MŁODYCH

Przekład A. ROTECKA

(Dokończenie)

Stanąłem na grubym zwalonym świerku i wpadłem po kolana w przegniłe drewno pnia.

Po drodze spotkaliśmy kilku chłopców w mniej więcej tym samym wieku, co mój rudowłosy przewodnik. Stanął na baczność i szeptem powiedział im parę słów: wysłuchali go i poszli za nami.

Wreszcie zatrzymaliśmy się. Rudowłosy chłopak znikł w stercie obałków, która tworzyła coś w rodzaju szałasu; po chwili, jak gdyby spod ziemi, usłyszałem jego głos, a wkrótce potem z szałasu wyszedł G.

— Leonie Konstantinowiczu! — krzyknął głośno, z całych sił. — Drogi przyjacielu!

Tak, to był on — zmieniony wprawdzie i wymizerowany, ale z tym samym dobrym chłopięco radosnym blaskiem w oczach...

Nie pamiętam, o czym mówiliśmy w tej pierwszej chwili naszego spotkania. On zadawał pytania, a ja nie nadążałem z odpowiedzią.

— Tak, ale ty przecież jesteś głodny! O, do licha! — zawołał nagle — Sasza, przynieś no tu barana, ale żywo!

Rudowłosy chłopak znikł i wkrótce pojawiło się przede mną tłuste baranie udo i chleb — a chleba było ile dusza zapragnie.

Tak oto spotkałem G. na tyłach wojsk nieprzyjacielskich.

Na początku wojny był w pińskiej flotylli. Z końcem lipca 1941 roku marynarze przenieśli broń na brzeg, załadowali działa na auta ciężarowe, a karabiny maszynowe — na konie i odsłoniwszy głowy zatopili okręty.

Z oddziałem piechoty morskiej przeszedł G. około tysiąca kilometrów. „W ciągu tych trzech miesięcy marszu — powiedział — nie było dnia, żebyśmy nie atakowali wroga".

Późną jesienią oddział dostał rozkaz powrotu do swoich. G. poprosił, aby pozwolono mu pozostać.

— Z partyzantami — wyjaśnił uśmiechając się. — Z oddziałem specjalnym imienia Kima.

Był to tajny związek chłopców, działających w tym okręgu przeciwko faszystom — wrogom, którzy wdarli się do ich domów i szkoły. Chłopcy ci widzieli wszystko. Jednemu matkę zamordowano w jego oczach, brat drugiego z deską na piersi wisiał na rynku miejskim, trzeci uciekł z rodzinnej wsi przebiwszy nożem gardło faszystowskiego żołnierza. Wielu z nich było swego czasu członkami miejscowej organizacji pomocy rodzinom żołnierzy Czerwonej Armii. Teraz mieli inne zadania. Zrywali mosty, zakładali na drogach miny, podcinali słupy telegraficzne. Byli wspaniałymi zwiadowcami — obserwowali ruchy nieprzyjacielskich transportów. Nawiązywali łączność między poszczególnymi oddziałami partyzanckimi i zrywali ją między jednostkami wojsk nieprzyjacielskich.

A G., z jego romantycznym usposobieniem i umiłowaniem wszystkiego, co niezwykłe, dowodził tymi małymi żołnierzami, którzy go uwielbiali.

Zostałem w oddziale imienia Kima do rana. A rano — działo się to 1 maja — byłem świadkiem sceny, która zdumiała mnie i wryła mi się w pamięć na zawsze.

Na polanie oświetlonej promieniami słońca stali chłopcy — jedni w butach, inni na bosaka — wszyscy jednak we wzorowej postawie wojskowej. Rozległa się komenda „baczność" — był to głos rudego Saszy, który z okazji święta miał na sobie szarą szeroką, zapewne ojcowską marynarkę, ozdobioną czerwoną wstążką. G. wyszedł na polanę. Dwóch chłopców niosło za nim sztandar, spłowiały i pognieciony — prawdziwy sztandar bojowy.

Wyprostowany i poważny, ale z wesołym błyskiem w oczach, G. złożył oddziałowi życzenia z okazji święta 1 Maja. Byłem pewny, że usłyszę zaraz uroczystą przysięgę, którą składają malcy, gdy otrzymują chustę pionierską. Lecz oto nagle wśród szeregów zadźwięczały słowa przysięgi wojskowej, które powtórzyło stłumione echo w głębi starego lasu.

— Ja, obywatel Związku Radzieckiego — cicho mówił G., a chłopcy, bladzi ze wzruszenia, powtarzali za nim z przejęciem:

— Ja, obywatel Związku Radzieckiego...

— Uroczyście przysięgam... — mówił G.

— Uroczyście przysięgam...

Młodzi żołnierze przyklękli na jedno kolano i wyraźnie skandowali zwięzłe słowa przysięgi partyzanckiej. Gotowi do ciężkiego i surowego życia żołnierza, przysięgali, że będą walczyć godnie i z honorem, mężnie i wytrwale.

Dławiło mnie w gardle. Wstydzę się przyznać — łzy same napłynęły mi do oczu.

— To dopiero chłopcy, to chłopcy — powtarzałem szeptem. — To dopiero chłopcy...

G. kazał im się rozejść i zostaliśmy sami.

— W tych dniach opowiedziałem im — rzekł G. — że wrogowie wywieźli z Peterhofu statuę Samsona. Gdybyś widział wyraz ich twarzy, gdy o tym usłyszeli. Masz rację — to nasza przyszłość. Kto, jeśli nie oni, będzie budował nowe miasta, sadził lasy, budził do życia spustoszone ziemie? Wróci Samson, a jeśli nawet faszyści przetopili go na pociski, to ci chłopcy odleją nowego Samsona, który będzie tak samo błyszczał w słońcu, wznosząc toast za zdrowie nowego pokolenia, które nawet w obliczu śmierci nie ustępowało bez zażartej walki.

Powiesz, że to romantyzm, poezja. No cóż, jestem starym **romantykiem, a w poezję** uzbrojony jest teraz oddział imienia Kima. Przy sposobności chciałem cię prosić, byś wstąpił do Kima, gdy będziesz w Moskwie...

W południe wróciłem do swoich i uczciliśmy święto 1 Maja wspaniałym obiadem. Chłopcy nie tylko przynieśli nam całego barana, ale jeszcze upiekli go po swojemu, z czosnkiem i z cebulą.

Siedzieliśmy w briańskich lasach jeszcze tydzień. Trzeba podkreślić, że były to dla nieprzyjaciela najspokojniejsze dni. Zaprzestano prawie całkowicie wypadów, minowania dróg, zabijania wartowników. Zrobiono to na moją prośbę, gdyż obawiałem się, aby działania partyzantów nie zwróciły na nas uwagi faszystów.

Wywiad jednak — szczegółowy i dokładny — działał nadal i tu oddział imienia Kima oddał nam nieocenione usługi.

Otrzymaliśmy wreszcie rozkaz. Nie będę się rozpisywał, jak zostało zdobyte n-skie lotnisko — wiadomość tę podały w swoim czasie gazety. Powiem tylko tyle, że po powrocie miałem szczęście zameldować, iż trzydzieści osiem faszystowskich samolotów nigdy już nie weźmie udziału w bombardowaniu naszych miast i wsi.

W Moskwie zadzwoniłem do Kima. Zjawił się u mnie wysoki, rumiany młodzieniec, w mundurze ucznia wojskowej szkoły morskiej i salutując na progu, powiedział:

— Towarzyszu kapitanie-lejtenancie, melduję się na rozkaz.

Opowiedziałem mu o ojcu i przekazałem pozdrowienia. Słuchał mego opowiadania wyprostowany, mierząc mnie stanowczym i marzycielskim zarazem spojrzeniem.

— Oddział imienia Kima? — spytał czerwieniąc się lekko. — Więc ojciec wierzy, że będą ze mnie ludzie. No cóż, postaram się go nie zawieść.

Odpadki pokonsumpcyjne wykorzystujemy do tuczenia trzody chlewnej

WSS tuczy już odpadkami 47 świń

Przed kilku dniami Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie dwuletniego planu rozwoju produkcji mięsa. Uchwała stawia przed rolnictwem, przed odpowiednimi urzędami i instytucjami oraz przed aparatem skupu i kontraktacji konkretne zadania na okres 1952/1953 r. w zakresie hodowli i tuczenia trzody chlewnej, bydła, drobiu, królików i ryb słodkowodnych. Tucz trzody przeprowadzą m. in. zakłady żywienia zbiorowego i zakłady produkcyjne posiadające stołówki, używając do tuczenia przede wszystkim odpadków pokonsumpcyjnych.

W związku z tym nasz wysłannik odwiedził WSS oraz zakłady im. K. Świerczewskiego, które realizują już uchwałę Rządu.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców do niedawna jeszcze miała duży kłopot z odpadkami pokonsumpcyjnymi, których gospody i stołówki dostarczały dziennie ponad 7 ton. Zawarta 13 września br. umowa pomiędzy zarządem WSS a kierownictwem PGR-ów: **Jabłonna, Wilanów i Zaborów** nie rozwiązała jednak problemu całkowitego zużytkowania odpadków. Tuczarnie trzody chlewnej w tych PGR-ach nie przysyłały regularnie furmanek po cenny karm. Niejednokrotnie, zwłaszcza w porze letniej, odpadki wywożono w dużych ilościach w stanie zupełnego rozkładu na śmietnik.

— **Częściowo rozwiązaliśmy problem zużytkowania odpadków pokonsumpcyjnych przez założenie własnej tuczarni trzody chlewnej** — informuje wiceprezes WSS tow. **Wesołowski. Odpadkami z kilku zaledwie gospód i stołówek tuczymy 47 świń.** Tuczarnia nasza mieści się w specjalnych chlewach przy ul. Stawki 4.

W Fabryce Wyrobów Precyzyjnych **im. K. Świerczewskiego,** przy której jest stołówka — zaplanowano tuczyć odpadkami pokoncumpcyjnymi 10 tuczników. O przygotowaniach do założenia tuczarni mówi dyr. administr. tow. **Pietrusiak:**

— **Plac na chlewy mamy i będziemy je budować.** W myśl zarządzenia Biura Zaopatrzenia Robotniczego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego o kosztach budowy pomieszczenia przeznaczonego na hodowlę — dla jednej sztuki około 325 zł przy kubaturze nie mniejszej, niż 3,25 m^3 — wybudujemy chlewy na 10 świń. W tej chwili nasz technik budowlany ob. **Okoński** pracuje nad projektem i kosztorysem chlewów. Mam nadzieję — dodaje na zakończenie tow. **Pietrusiak — że po upływie 2—3 tygodni odpadki pokonsumpcyjne z kuchni naszej stołówki będą w całości zużyte na tuczenie warchlaków w tuczarni przy naszej fabryce.**

(Kr.)

O pewnym „cudzie", jakiego dokonała Stacja Oceny Nasion we Wrocławiu na szkodę młodej spółdzielni produkcyjnej

Jedną z podstawowych dróg podniesienia wydajności rolniczej jest wprowadzenie na wsi nowoczesnej techniki uprawy roli. Poważną rolę odgrywają tu Stacje Oceny Nasion. Poważną... ale tylko wtedy, jeśli dobrze i sumiennie pracują. Że nie zawsze tak jest, opowiedział naszemu przedstawicielowi ob. **Wiktor Boryczko,** księgowy spółdzielni produkcyjnej **Szydniki Maże** w gromadzie **Spalone,** pow. **Legnica:**

„Jesteśmy młodą spółdzielnią produkcyjną. Przeszliśmy na spółdzielczą gospodarkę 30 stycznia br. Na wiosnę zakupiliśmy w GS-ie wykę. W lipcu z wielkim zdumieniem stwierdziliśmy, że w GS-ie prawdopodobnie się omylili — bo nam na polach zamiast wyki wyrosła kanianka. Wysłaliśmy wtedy „próbkę" z prośba o analizę do STACJI OCENY NASION WE WROCŁAWIU, PLAC ENGELSA Nr 5.

Po 6-ciu tygodniach Stacja przysłała nam ocenę żyta. Napisali, że „mamy dobre żyto, nadające się do siewu". Byliśmy zaskoczeni. W jaki sposób kanianka zamieniła się z kolei w żyto? Przecież my z tym nic wspólnego nie mieliśmy!

Po długich dyskusjach posłaliśmy jeszcze „próbkę" naszej kanianki do Stacji Nasion, przepraszając ją i grzecznie wskazując, że prawdopodobnie się pomyliła.

Odpowiedzi jednak wciąż nie ma, a minęło już około 2 miesięcy. Co robić?"

Stacja Oceny Nasion to poważna, naukowa placówka, do której ze słusznym zaufaniem zwracają się rolnicy. A „cud" z kanianką i wyką nienajlepiej świadczy o porządkach w tej pożytecznej instytucji. Prosimy więc kierownictwo wrocławskiej Stacji Oceny Nasion o natychmiastowe załatwienie zaniedbanej sprawy.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Gwardia Kraków mistrzem I ligi

Radzieccy goście widzami spotkań piłkarskich

Czwartkowe spotkania piłkarskie przyniosły kilka niespodzianek, do których należy w pierwszym rzędzie porażka mistrza Polski chorzowskiej Unii, która uległa najsłabszej drużynie ligowej — Gwardii Szczecin.

Mistrzem I ligi piłkarskiej jest Gwardia Kraków, którą nawet wynik ostatniego spotkania nie może przesunąć na dalszą pozycję. Najwięcej szans na tytuł wicemistrza ma Górnik Radlin i CWKS. Obie te drużyny po czwartkowych rozgrywkach piłkarskich mają jednakową ilość punktów.

Definitywnie zakończyła rozgrywki i spada z I ligi Gwardia Szczecin, która w 22 grach zdobyła zaledwie 7 pkt. Nie wyjaśniony jest jednak jeszcze spadek drugiej drużyny. Włókniarz Kraków i Ogniwo Bytom mają jednakową ilość punktów i o spadku zadecyduje ostatnia niedziela rozgrywek.

Na trybunach boisk piłkarskich Śląska i Krakowa widzami byli piłkarze tbiliskiego Dynama, którzy rozgrywają obecnie w Polsce spotkania towarzyskie z reprezentacjami zrzeszeń sportowych.

CWKS - Budowlani Chorzów 2:1 (0:0)

Wojskowi odnieśli zasłużone zwycięstwo, jednak dopiero po ciężkiej walce. CWKS z miejsca narzucił ostre tempo i przez pierwszych 20 minut gry miał wyraźną przewagę. W tym okresie szereg groźnych akcji inicjowanych przez napad warszawiaków likwidował dobrze broniący w tym dniu bramkarz Budowlanych Janik. Pod koniec pierwszej połowy gra się bardziej wyrównała.

W drugiej części spotkania CWKS uzyskał prowadzenie już w 5 minucie z solowej akcji Janeczka. W 10 minut później ten sam gracz strzelił drugą bramkę. Od tej chwili Budowlani przeszli do generalnej ofensywy i przeważali już do końca meczu. Honorową bramkę dla Ślązaków zdobył w 20 min. Januszek.

Z Budowlanych wyróżnić należy Wieczorka, Grzywocza oraz Janika.

Sędziował Bartyzel z Krakowa. Widzów około 10 tysięcy.

Na meczu obecna była ekipa piłkarzy tbiliskiego Dynamo, której publiczność zgotowała entuzjastyczną owację. Przed rozpoczęciem gry kapitanowie drużyn CWKS-u i Budowlanych wręczyli kierownikowi ekipy radzieckiej wiązanki kwiatów, a piłkarze Budowlanych — swe znaczki klubowe.

Kolejarz Poznań - Włókniarz Kraków 3:1 (2:0)

Kolejarz Poznań zwyciężył Włókniarza Kraków 3:1 (2:0). Spotkanie stało na dobrym poziomie i prowadzone było w szybkim tempie. Drużyna krakowska przewyższała swojego przeciwnika pod względem technicznym. Trójka pomocy wspierała doskonale atak, jednak napastnicy krakowscy, którzy ładnie zagrywali w polu, gubili się pod bramką Kolejarza, wykazując słabą dyspozycję strzałową. Wyjątek stanowił Bożek, który oddał szereg silnych strzałów na bramkę przeciwnika.

Drużyna poznańska, która grała mniej efektownie, zdobyła szybko teren długimi podaniami, przy czym napastnicy strzelali celnie i skutecznie. W Kolejarzu wyróżnili się Pokorski w bramce, Chudziak w pomocy oraz Anioła i Gogolewski w ataku.

Zawody prowadził Brzuchowski (Warszawa). Widzów ponad 5 tysięcy.

Gwardia Kraków - Kolejarz Warszawa 2:0

Poziom meczu był przeciętny. Zwycięzcy mieli zdecydowaną przewagę, lecz atak ich nie wyzyskał wielu dogodnych sytuacji podbramkowych. W drużynie Gwardii najlepiej grała obrona: Dudek, Flanek, Szczurek w pomocy i Gracz w napadzie. W drużynie pokonanych wyróżnił się ofiarnie broniący Borucz, który w 5 minucie po przerwie doznał kontuzji i ustąpił miejsca Sosnowskiemu.

Na meczu obecni byli trener radziecki Minajew oraz doskonały zawodnik drużyny Dynamo Tbilisi, Antadze, którzy oświadczyli, że Gwardia była zespołem zdecydowanie lepszym i na zwycięstwo w pełni zasłużyła.

Z poszczególnych zawodników, gościom radzieckim najbardziej podobali się: Dudek, Flanek, Szczurek i Gracz.

Strzelcami bramek byli: Gracz i Dudek. Sędziował Krumholz z Bielska. Widzów około 10 tysięcy.

Gwardia Szczecin - Unia Chorzów 3:0 (2:0)

Szczecińska Gwardia pokonała niespodziewanie mistrza Polski Unię Chorzów 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Stefanik w 16 minucie, Piątek w 17 min. oraz Piszak w 60 min. Sędziował Łazarewicz z Warszawy. Widzów około 18 tysięcy.

Szczecińska Gwardia odniosła zwycięstwo nad mistrzem Polski Unią w swoim ostatnim meczu I Ligi, po którym opuszcza definitywnie extra klasę. Zwycięstwo gwardzistów było w pełni zasłużone, gdyż prawie przez cały okres meczu byli oni lepsi, grali ambitnie i ofiarnie. Natomiast chorzowianie nie wykazali większych walorów, grając słabo i bez poświęcenia.

W Gwardii bardzo dobrze wypadł atak, który ładnie kombinował i dużo strzelał. Doskonale taktycznie grała pomoc gospodarzy. W Unii najlepszą linią była obrona, która uratowała drużynę od wyższej porażki. Pozbawiony Cieślika atak grał nieśmiało i nie mógł przedostać się przez ofiarnie grającą obronę gospodarzy. Oddawane przez napastników Unii strzały były mało groźne.

TABELA LIGI

1.	Gwardia Kr. (1)	31	49:13
2.	Górnik Radl. (2)	27	38:27
3.	CWKS (4)	27	36:29
4.	Budowl. Ch. (3)	25	33:21
5.	Ogniwo Kr. (5)	23	31:30
6.	Kolejarz Poz. (8)	23	35:27
7.	Unia Chorz. (6)	22	43:34
8.	Kolejarz W. (7)	21	31:27
9.	Włókniarz Ł. (9)	18	21:29
10.	Włókn. Kr. (10)	15	29:39
11.	Ogniwo Byt. (11)	15	16:26
12.	Gwardia Sz. (12)	7	17:61

Wzorem atletów radzieckich

Polscy ciężarowcy ustanawiają nowe rekordy

W dniu 1 listopada w Hali Budowlanych w Gdańsku w obecności 3 tysięcy widzów, sztangiści radzieccy dali wspaniały pokaz swych umiejętności.

Mieszkańcy Gdańska podczas czwartkowego spotkania zgotowali sportowcom radzieckim nadzwyczaj serdeczne i entuzjastyczne przyjęcie. Impreza sportowa przekształciła się w wielką manifestację przyjaźni polsko radzieckiej, przyjaźni dwóch narodów, walczących ofiarnie o pokój na całym świecie.

Sztangiści radzieccy, mimo, że nie podjęli prób bicia rekordów, ograniczając się do pokazu swej wspaniałej techniki osiągnęli znakomite rezultaty. I tak np. rekordzista świata **Nowak** uzyskał w wyciskaniu 135 kg. Zawodnik wagi piórkowej **Czimiszkian** osiągnął w podrzucie 120 kg., akademicki mistrz świata w wadze ciężkiej **Miedwiediew** osiągnął bez trudu w podrzucie 160 kg.

Na zawodach tych sztangiści polscy ustanowili dwa nowe rekordy krajowe. Zawodnik wagi półciężkiej **Białas** uzyskał w rwaniu wynik 100,5 kg., a **Ścigała** w wadze lekkiej **pobił rekord Polski w podrzucie, osiągając wynik 118 kg.** Również wynik lepszy od rekordu Polski osiągnął **Sadowski** w wadze pół ciężkiej, uzyskując 98,5 kg. Rekord ten jednak nie został uznany z powodu minimalnej nadwagi Sadowskiego.

Po zakończeniu pokazu, w imieniu radzieckich sztangistów, podziękował zebranym za serdeczne i gościnne przyjęcie znakomity sportowiec radziecki, rekordzista świata Nowak.

*

Podczas pobytu sztangistów radzieckich w Polsce nasi ciężkoatleci ustalili już 15 nowych rekordów Polski w podnoszeniu ciężarów. Sukcesy te zawdzięczają oni wskazówkom i radom radzieckich sztangistów, które pozwoliły im na znaczne poprawienie techniki.

Zawodnik **Białas**, który w dniu 1 bm. ustanowił nowy rekord Polski powiedział: **„Jestem pełen podziwu dla sztangistów radzieckich. Wiele skorzystałem ze spotkań z nimi. Przekonałem się przede wszystkim, że podstawą zwycięstw i sukcesów w podnoszeniu ciężarów jest systematyczny i dobrze przeprowadzany trening. Postanowiłem pracować według wskazówek radzieckich przyjaciół i dbać przede wszystkim o trening. Dzisiejszy mój sukces — nowy rekord Polski — zawdzięczam sztangistom radzieckim. Żeby nie ich pomoc, nie ich rady, nie potrafiłbym osiągnąć takiego wyniku".**

Czołowy sztangista radziecki, rekordzista świata **Nowak** powiedział: „Wśród polskich sztangistów jest wiele talentów. Jeżeli poprawią oni swoją technikę to jestem przekonany, że ich sukcesy nie zakończą się na ustaleniu 15 rekordów krajowych. Bardzo tego pragniemy i życzymy im z całego serca. Przybyliśmy do Polski, aby dać dowód serdecznej przyjaźni, jaką żywimy dla narodu polskiego przyjaźni, która coraz bardziej krzepnie i utrwala się na wieczne czasy. Cieszymy się, że możemy również dopomóc polskim ciężkoatletom".

Znakomity sędzia radziecki, towarzyszący ekipie sztangistów **Pucharow** stwierdza: „Cieszymy się, że występ nasz przyczynił się do spopularyzowania podnoszenia ciężarów w waszym kraju. Podczas występów w Łodzi i na Wybrzeżu stwierdziłem, że sport ten ma wielu zwolenników zwłaszcza wśród młodzieży. Życzymy sukcesów w sporcie, który nie tylko wyrabia siły i mięśnie, ale przygotowuje ludzi do pokonywania trudności i przyczynia się do podniesienia wydajności w pracy."

Siatkarze stolicy rozpoczynają sezon

W czwartek w sali Młodzieżowego Domu Kultury rozpoczął się czwórmecz siatki męskiej o puchar Zarządu Stołecznego ZS Gwardia. W pierwszym dniu spotkały się drużyny CWKS — Gwardia i AZS — Spójnia.

Wygrali reprezentanci AZS i CWKS po bardzo zaciętej i na dobrym poziomie stojącej grze.

CWKS — GWARDIA 3:2 (6:15) 15:8, 11:15, 15:10, 15:9)

Gwardia grała bardzo dobrze ze zdobywcą drugiego miejsca na Spartakiadzie. Najlepiej wypadli **Łaszcz** i **Michniewski**. Drużyna CWKS raczej zawiodła. Obok ładnych zagrań widać było marnowane piłki. Wybił się reprezentant Polski **Zabokrzycki**.

AZS — SPÓJNIA 3:2 (13:15, 15:6, 15:17, 15:10, 17:15)

Spójnia nie ulękła się lepszych technicznie akademików i przegrała po zaciętej pięciosetowej walce. Najciekawszy był piąty set. AZS prowadzi 14:10. Spójnia broni trzy piłki meczowe i obejmuje prowadzenie 15:14. Akademicy jednak skupiają się i w końcu wygrywają 17:15.

W Spójni wyróżnił się **Szewczyk**, **Karski** oraz **Drozdowicz**. W AZS-ie — członkowie kadry państwowej **Wołuch**, **Pindelski** i **Łuczak**.

Dokończenie rozgrywek nastąpi w nadchodzącą niedzielę 4 listopada. Spotkają się AZS z CWKSem o I miejsce i Spójnia — Gwardia o III miejsce.

T. DOBROWOLSKI

Nasz nowy konkurs „Echa Spartakiady"

Na życzenie wielu naszych Czytelników powtarzamy w numerze dzisiejszym nasz ostatni konkurs sportowy i przedłużamy termin nadsyłania rozwiązań do 12 listopada br. Jednocześnie, aby umożliwić udział w losowaniu nagród tym Czytelnikom, którym nie udało się skompletować 10-ciu kolejnych kuponów konkursowych, zamieszczamy poniżej zastępczy kupon konkursowy. Kupon ten zastępuje wszystkie kupony dotychczas zamieszczone i na równi z nimi upoważnia do udziału w losowaniu nagród.

Warunki konkursu:

Każdy z uczestników konkursu powinien:

1) odgadnąć nazwisko zawodnika, którego symbolizuje rysunek, przy czym zaznaczamy, że są to wyłącznie mistrzowie w poszczególnych konkurencjach Spartakiady,

2) wpisać nazwiska mistrzów do tabeli pod odpowiednim numerem (ilość kratek w tabelce odpowiada ilości liter w nazwisku) zawodnika,

3) podać rozwiązanie główne, które utworzone zostanie przez kolejne odczytanie liter z zaznaczonych grubą obwódką kratek tabeli,

4) dać krótką odpowiedź (tak lub nie) na pytanie zawarte w rozwiązaniu głównym,

5) nadesłać kupon konkursowy pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Echa Spartakiady" w terminie do dnia 12 listopada br.

Dla uczestników konkursu, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną następujące nagrody:

1. **Patefon i 10 płyt;**
2. **5 piłek nożnych;**
3. **5 piłek siatkowych;**
4. **4 pary nart;**
5. **4 skafandry;**
6. **4 plecaki;**
7. **112 kompletów gimnastycznych;**
8. **35 książek.**

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Razem 70 nagród.

Konkurs „Echa Spartakiady"

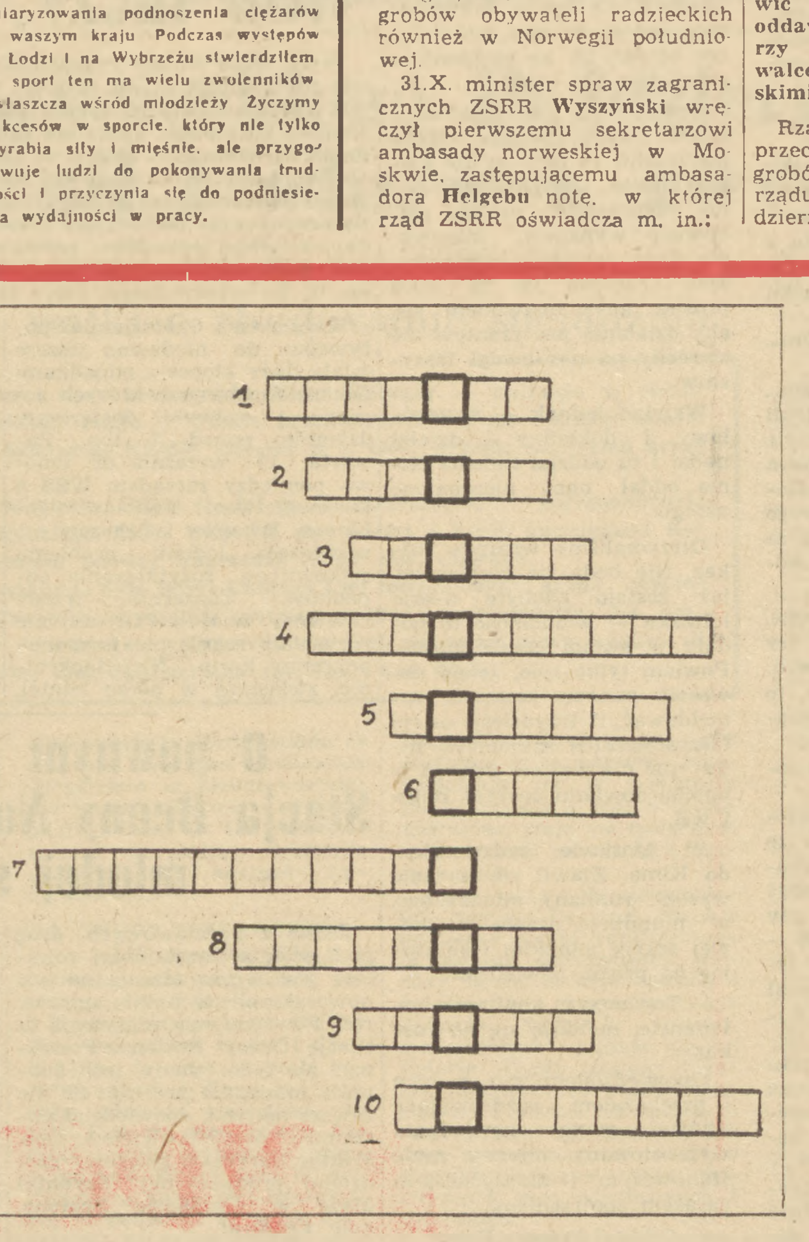
Kupon

Nazwisko . . . .

Imię . . . . wiek . . lat

Zawód . . . .

Dokładny adres . . . .





Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Goście radzieccy u robotników, naukowców i studentów

Członkowie, przebywającej w Polsce, w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, delegacji **Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą**: metalurg inż. **Ilia Korobow** oraz laureat Nagrody Stalinowskiej, deputowany do Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR górnik-kombajnista **Wasyl Kuczer**, zwiedzili śląskie zakłady przemysłowe i wyższe uczelnie. Na masowych zebraniach goście radzieccy dzielili się ze zgromadzonymi swym bogatym doświadczeniem.

Czołowy kombajnista kopalni **„Anna" Józef Gebel**, w rozmowie z **Wasylem Kuczerem** stwierdził, iż **wprowadzanie do polskich kopalń radzieckich maszyn górniczych znacznie wpływa na wzrost wydajności pracy.** Kombajnista Kuczer mówił o swych metodach pracy, które pozwalają mu wydobywać podczas dnia roboczego 600 ton węgla i wykonywać blisko 190 m postępu chodnika.

Po przyjacielsku dzielił się swym doświadczeniem ze śląskimi naukowcami, inżynierami i racjonalizatorami delegat radziecki, metalurg inż. **Ilia Korobow.**

*

W serdecznej atmosferze odbyło się w Domu Kultury ORZZ w Krakowie spotkanie przedstawicieli nauki radzieckiej, członków przebywającej w Polsce delegacji WOKS-u, z naukowcami i młodzieżą wyższych uczelni krakowskich.

Długo niemilknącymi oklaskami przyjęła młodzież i profesorowie krakowskich wyższych uczelni oświadczenie Bohatera Socjalistycznej Pracy zootechnika — **A. Aleksiejewej**, że naukowcy radzieccy uczynią wszystko, aby jeszcze silniej zacieśnić więzy współpracy i wzajemnej wymiany doświadczeń z przedstawicielami polskiego świata nauki.

Po zwiedzeniu Domu Kultury goście radzieccy udali się do **Muzeum Lenina w Poroninie.**

Robotnicy **Lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych** gościli w swoim zakładzie pracy profesora Uniwersytetu Moskiewskiego **Fiedosiejewa.**

Oddziały chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej wkroczyły do stolicy Tybetu

Specjalny korespondent agencji Nowych Chin donosi, że **26 października do stolicy Tybetu, Lhassy wkroczyły oddziały chińskiej armii ludowo - wyzwoleńczej, pozostające pod dowództwem generałów Czan Go-hua i Tan Kuan-sama.**

Powitanie wojsk ludowo-wyzwoleńczych nastąpiło w pobliżu miasta. W powitaniu wzięli udział przedstawiciele wyższych świeckich i duchownych władz Tybetu, przednie oddziały armii ludowo - wyzwoleńczej, które już wcześniej przybyły do Lhassy, oddziały armii tybetańskiej oraz miejscowa ludność.

Po defiladzie odbył się wielki wiec.

Przewodniczący prezydium wiecu, **Kalon Lalu**, powitał w imieniu ludności Lhassy dowódców i żołnierzy armii ludowo-wyzwoleńczej, podkreślając **ogromne znaczenie ich wkroczenia do Tybetu dla obrony interesów narodu tybetańskiego.** Przedstawiciel lokalnego rządu tybetańskiego, **Kalon Ngabo**, podziękował generałowi Czang Czin-u oraz oficerom i żołnierzom przednich oddziałów armii ludowo - wyzwoleńczej za troskę i pomoc, okazaną narodowi tybetańskiemu w okresie ostatnich 2 miesięcy. **Wezwał on naród tybetański do zjednoczenia się dla realizacji warunków porozumienia w sprawie pokojowego wyzwolenia Tybetu i dla okazania armii ludowo - wyzwoleńczej pomocy w wypędzeniu z Tybetu agresywnych sił imperialistycznych.**

Odpowiadając na przemówienie Kalona Ngabo przedstawiciel Centralnego Rządu Ludowego gen. **Czan Czin-u** oświadczył, że żołnierze armii ludowo - wyzwoleńczej, którzy wkroczyli do Tybetu, **dopomogą ludności w jej twórczej pracy i pokonywaniu trudności.**

Masowa likwidacja grobów żołnierzy radzieckich w Norwegii dowodem wrogiej postawy rządu Norwegii wobec ZSRR

Nota rządu ZSRR do rządu norweskiego

10 października br. premier rządu norweskiego Gerhardsen wręczył ambasadorowi ZSRR w Norwegii Afanasjewowi notę rządu norweskiego stanowiącą odpowiedź na notę rządu ZSRR z 1 października w sprawie prowadzonej przez władze norweskie masowej ekshumacji grobów żołnierzy radzieckich w północnej Norwegii.

Rząd norweski oświadcza w tej nocie, że masowa likwidacja grobów i cmentarzy żołnierzy radzieckich jest podyktowana chęcią polepszenia stanu grobów i zachowania pamięci żołnierzy radzieckich którzy polegli w Norwegii podczas wojny.

W konkluzji **rząd norweski wyraża zgodę na utworzenie proponowanej przez rząd radziecki komisji mieszanej dla zajęcia się sprawą grobów żołnierzy radzieckich w Norwegii**, z tym jednak ażeby pierwszym zadaniem tej komisji było „formalne zatwierdzenie planów utworzenia cmentarza na wyspie Tietta" i ażeby komisja przyczyniła się do realizacji norweskiego planu „skoncentrowania" grobów obywateli radzieckich również w Norwegii południowej.

31.X. minister spraw zagranicznych ZSRR **Wyszyński** wręczył pierwszemu sekretarzowi ambasady norweskiej w Moskwie, zastępującemu ambasadora **Helgebu** notę, w której rząd ZSRR oświadcza m. in.:

Znaczna część cmentarzy i grobów żołnierzy radzieckich do chwili ich zlikwidowania była w dostatecznie dobrym stanie tak, że nie było żadnej potrzeby ich przenoszenia, na co ambasada radziecka zwracała niejednokrotnie uwagę rządu norweskiego. Mimo to rząd norweski przystąpił do masowej likwidacji grobów i zamierza przenieść zwłoki żołnierzy radzieckich na wyspę **Tietta** leżącą w rejonie mało zaludnionym.

W ten sposób fakty dowodzą, że **rząd norweski pod pretekstem uporządkowania grobów żołnierzy radzieckich przeprowadza masową likwidację tych grobów w tym celu, aby pozbawić naród norweski możności oddawania czci pamięci żołnierzy radzieckich poległych w walce z okupantami hitlerowskimi.**

Rząd norweski usiłuje zaprzeczyć faktom bezczeszczenia grobów przytoczonym w nocie rządu radzieckiego z 1 października br. Jednakże przy**toczone w nocie rządu radzieckiego fakty bezczeszczenia grobów żołnierzy radzieckich są powszechnie znane, a wie o nich także ludność norweska.**

Rząd norweski stwierdza w swej nocie, że naród norweski będzie zawsze pamiętał z wdzięcznością o walce Armii Radzieckiej przeciwko hitlerowskim okupantom. Nie ma żadnych podstaw, aby wątpić, że **naród norweski jest wdzięczny Związkowi Radzieckiemu i jego armii. Jednakże rząd norweski stanął w tej sprawie na innym stanowisku nie dającym się pogodzić z czcią należną pamięci poległych żołnierzy radzieckich.**

Rząd radziecki oświadcza ponownie, że **masowej likwidacji grobów żołnierzy radzieckich w Norwegii nie można traktować inaczej niż jako nieprzyjazny akt wobec Związku Radzieckiego. Rząd radziecki domaga się stanowczo natychmiastowego położenia kresu likwidacji grobów żołnierzy radzieckich w północnej Norwegii.**

Z wędrówek po wystawach przyjaźni

Dokumenty pokojowej walki i pracy

Na szczycie nowego gmachu przy ul. M. Konopnickiej widnieją trzy duże litery: **M. D. K. — Młodzieżowy Dom Kultury.**

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otwarto tu wystawę pod nazwą **„ZSRR — ostoją pokoju".**

Wystawa mieści się w dwu dużych pokojach. W pierwszym ustawiono eksponaty — przeważnie reprodukcje zdjęć dokumentalnych i karykatury — obrazujące, w dużym skrócie, przebieg Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz okres interwencji. Umieszczone w gablotkach fotografie odezw KPP wyrażają protest polskiej klasy robotniczej przeciw kijowskiej awanturze polskich jaśniepanów... A zaraz obok wypisano daty trzykrotnych propozycji zawarcia pokoju, z jakimi zwracał się Związek Radziecki do rządu polskiego.

Przechodzimy do drugiego pokoju. Przewodnik opowiada o pierwszych trudnych pięciolatkach stalinowskich, o niezwykłej ofiarności i entuzjazmie ludzi radzieckich w przełamywaniu tych trudności. Kolejne plansze ilustrują wymownie, jak w wyniku postępowych sukcesów budownictwa socjalistycznego pogłębiają się kontrasty między ZSRR a krajami kapitalistycznymi.

Patrzę na kilku chłopców oglądających z zainteresowaniem dwa obrazy. Na jednym z nich widać szerokie, bezkresne łany zbóż oblane gorącym słońcem lata, pracujących i uznojonych ale radosnych kołchoźników. Pod spodem zabiedzony i obdarty, polski chłop zamiata przydrożny pył pod okiem spasionego obszarnika. Dla nich ten obraz jest tylko smutnym dokumentem przeszłości. Jeden z nich odzywa się półgłosem —

— Tak już nigdy w Polsce nie będzie...

Mijamy plansze poświęcone bohaterskiej walce narodów radzieckich w obronie swej Ojczyzny przed faszyzmem. Przechodzimy do obrazów najnowszej historii.

Napis nad planszami głosi **„Narody wyzwolone przez Armię Radziecką spod hitlerowskiej przemocy obaliły władzę obszarników i kapitalistów".** W rodzinie tych narodów znalazła się również Polska. Plansze ilustrują nam nasz niełatwy, lecz wspaniały i zwycięski marsz do socjalizmu. Widzimy fragmenty wielkich budów Planu 6-letniego: Dychów — powstający dzięki pomocy inżynierów radzieckich, cementownię w Wierzbicy. Nową Hutę, dla której ZSRR dostarcza urządzeń i maszyn.

Równolegle umieszczono zdjęcia i dokumenty z krajów kapitalistycznych.

Oto garstka bladych smutnych dzieci przesiedleńców w Niemczech Zachodnich. Rząd z Bonn starając się rozniecić nastroje odwetowe i antypolskie trzyma przesiedleńców w opłakanych warunkach. Wbrew woli narodu niemieckiego zwalcza dążność do zjednoczenia kraju...

Francja. Policja rozpędza manifestantów, domagających się podwyżki płac i zaprzestania zbrojeń. Imperializm wszędzie ma to samo zwierzęce, ohydne oblicze. Czy będzie to „pomoc amerykańska" planu Marshalla i Pakt Atlantycki, którego skutkami są bezrobocia i nędza mas, czy bezprawna napaść na Koreę.

A dalej znów inne obrazy. Opowiadają o radosnym i twórczym wysiłku wolnych rąk ludzkich — budowa elektrowni w Kujbyszewie, elektryczny traktor na kołchozowych polach, grupa studentów na tle Uniwersytetu Moskiewskiego.

Twarze ludzi na fotografiach zdają się mówić — „my pragniemy pokoju, chcemy tworzyć nowe, piękne dzieła, żeby przynieść ludziom szczęście..." O tym mówią również czyny tych ludzi, o tym przekonują kopie not, w których rząd ZSRR demaskuje wojenne, ludobójcze zamiary imperialistów. O tym świadczą zdjęcia przedstawiające pomoc Zw. Radz. dla wyzwolonych Chin, czy głodującej ludności Indii.

Hasło ostatniego działu wystawy wzięte jest z Apelu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — **„Na pokój się nie czeka pokój trzeba wywalczyć".**

Widzimy składających podpisy pod Apelem Pokoju ludzi radzieckich, którzy stoją na czele tej walki. Widzimy robotników amerykańskich, niemieckich i warszawskich murarzy, Francuzów i Vietnamczyków. Na Zlocie Berlińskim młodzież całego świata powiedziała imperialistom twarde — nie!

Plansze wołają — **za przykładem narodu radzieckiego, zdobywamy pokój każdego dnia, każdą nową fabrykę, każdy z nas przy swoim warsztacie...**

Mówią o tym sylwetki schylonych nad maszynami robotników, spracowane ręce chłopów, które po raz pierwszy ujęły kierownicę traktoru.

Eksponaty, objaśnienia przewodnika i mimochodem rzucone komentarze zwiedzających mówią o tym samym. O nieugiętej pokojowej polityce ZSRR, o wielkim zaufaniu i miłości wszystkich uczciwych ludzi do Kraju Rad, do Człowieka „w którego oknach długo w noc płonie światło" mówią o stałych, codziennych dowodach przyjaznej pomocy i braterskiej współpracy z naszym narodem.

Przystajemy.

„Oto fragment przyszłego metra warszawskiego. Zostanie ono zbudowane na wzór metra w Moskwie" — objaśnia z dumą przewodnik.

Na matowym papierze wyrysowano ulice przyszłej Warszawy, obszerne place i zielone bulwary, parki i skwery, jasne szkoły, teatry i kina. Zaznaczono stację metra, a dalej lekkimi muśnięciami pióra — Wisłę.

Patrząc na ten niepełny szkic, poprzez surowe linie planu podobnie jak mnóstwo innych ludzi widzimy oczyma wyobraźni...

...z białych, pięknych domów ludzie, śpieszą do codziennej radosnej pracy, schodzą między smukłe kolumny ukrytych pod ziemią dworców. Po szynach płynie lśniący pociąg elektryczny. To warszawskim metrem jadą do pracy — nowi ludzie socjalistycznej Polski, którzy od swych radzieckich braci nauczyli się zwyciężać.

R. KARPIŃSKI

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24: REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO i 15208 oraz kasy „PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-43879